Nr. 135. Środa, 17 Czerwca 1891. Rok 81.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł.. ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 lipca 1891 roku warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.	
	kwartalnie	2 „	50 ct
	miesięcznie		84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł.	30 „
	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister handlu reaktywował kwieskowanego asystenta pocztowego, Józefa Menkesa, a Dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Krakowie-mieście.

Obwieszczenie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 13 czerwca 1891 r. l. 5.918/pr. o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, z dnia 29 maja 1891 r. l. 6.226, którem przeniesiono gminy i obszary dworskie w Lipowcach i Majdanie lipowieckim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Glinianach i c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przemyślanach i c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach.

Badeni w. r.

Rozporządzenie

c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 maja 1891 r. l. 6.226 dotyczące przydzielenia gmin Lipowce i Majdan lipowiecki do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przemyślanach.

Na podstawie ustawy z dnia 11 czerwca 1868 Nr. 59 dz. p. p. zostają gminy Lipowce i Majdan lipowiecki z obszarami dworskiemi z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Glinianach i c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie wydzielone i do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przemyślanach i c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach przydzielone.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1892 roku.

Schönborn w. r.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona w skutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 3 czerwca b. r. l. 23.347 komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną, z powodu projektowanego nowego toru bocznego i częściowej zmiany istniejących torów na stacyi w Białej c. k. uprz. kolei Cesarza Ferdynanda odbędzie się w Białej na dniu 2 lipca b. r. o godzinie 10 przed południem.

Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami, stosownie do §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30, w magistracie w Białej, tudzież w urzędzie gminnym i w kancelaryi obszaru dworskiego w Lipniku przez 14 dni, do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni w c. k. Starostwie w Białej lub też przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 czerwca.

Gdyby istnienie trójprzymierza nie było po nad wszelkie wątpliwości uznanem przez całą niemal Europę, jako akt doniosłości pierwszorzędnej dla utrzymania pokoju, to poruszona w ostatnich czasach kwestya tego przymierza przez prasę i w parlamentach, mogła już przekonać nawet pessymistów politycznych, że związek ten ma na celu jedynie błogosławieństwa pokoju. Ponownie znowu w sobotę w jednem z państw bezpośrednio interesowanych wznowiono dyskusyę nad trójprzymierzem. Uczynili to senatorowie włoscy z okazyi rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, nastręczając p. di Rudini sposobności do odpowiedzi, która sprawi niewątpliwie wszędzie jak najlepsze wrażenie.

Senator hrabia Negri zaatakował politykę Włoch, ze stanowiska rzekomo istniejących dla państwa niebezpieczeństw, pod względem finansowym i ekonomicznym. Mniemał, że kraj znajduje się na rozdrożu i żądał skupienia sił wszelkich, albo, gdyby miał być utrzymany system obecny, to przynajmniej bezwzględnej stanowczości w zgromadzeniu potrzebnych środków, gdyż nic tak nie szkodzi, jak wola niezupełna.

Margrabia di Rudini, prezes gabinetu, zaznaczył na wstępie niesłuszność poglądów senatora, gdyż pomiędzy programem oszczędności a polityką trójprzymierza nie ma zgoła sprzeczności. Nie ma zaś sprzeczności dla tego, ponieważ polityka ta nie wywołuje ani awantur, ani też nie wymaga ofiar, o których mówił senator. P. Rudini określając politykę w związku z mocarstwami, scharakteryzował ją jako politykę niezawisłości narodowej, któraby była wprost niemożliwą bez zdrowej i silnej polityki finansowej. „Nasza więc polityka ekonomiczna, rzekł p. Rudini, znajduje się w zupełnej harmonii z trójprzymierzem. Są to ogniwa jednego łańcucha, zależne od siebie nawzajem. Senator Negri twierdził jeszcze, że pozbawiliśmy się wolności. Ja mu odpowiem, że poświęciliśmy ją tylko pod jednym względem, mianowicie, ażeby nie wywoływać wojny, ale zawsze strzedz pokoju i ochraniać go. Senator Negri dopuszcza się także niesłuszności, gdy poczytuje trójprzymierze za przyczynę naszych uzbrojeń. Ręczę słowem honoru, że mocarstwa sprzymierzone co do uzbrojeń, nie obarczają Włoch żadnem, choćby najmniejszem zobowiązaniem.“

Po odpowiedzi prezesa gabinetu zabierali głos senatorowie, którzy wyrażali zaufanie dla polityki rządu, poczem p. Rudini oświadczył, iż Wło-

Listy literacko-artystyczne z Warszawy.

Z teatrów warszawskich. — Upadek dramatu i komedyi. — powodzenie farsy i operetki. — P. Ludwik Śliwiński. — Jubileusz p. Jana Tatarkiewicza. — Popis szkoły dramatycznej. — Nowelle. — Simary. — Niemojewskiego. — Powieści. Roguskiego. — Kowerskiej.

Nic wesołego nie można donieść z teatrów warszawskich. Jeszcze nigdy nie było w „Rozmaitościach“ takiego ubóstwa repertuaru, jak w sezonie ubiegłym. Dwie jednoaktówki oryginalne (Włodzimierza Zagórskiego i Edwarda Lubowskiego) i „Honor“ Sudermanna, oto cały zapas nowości. Nie ma poprostu na co chodzić do teatru.

Wina w tym względzie spada przedewszystkiem na chwilę obecną, dziwnie bezpłodną w kierunku dramatycznym. Autorowie polscy przestali od pewnego czasu tworzyć, zniechęceni trudnościami, które bywają jedyną nagrodą za ich pracę i dobrą wolę.

We Francyi, Niemczech i w Anglii, wszędzie indziej jest talent dramatyczny wielkim losem wygranym na loteryi. Szybką a powszechną daje sławę i majątek. Jedno dobre dzieło zabezpiecza na zawsze los autora francuskiego lub niemieckiego. Sudermann, wczoraj ubogi i nieznany, stał się w kilka dni po wystawieniu „Honoru“ osobistością rozgłośną i człowiekiem zamożnym. A przecież na ten okrzyczany „Honor“ zdobyłby się niejeden z pisarzów polskich.

Ale u nas dzieje się wszystko na opak. Trzy teatry (warszawski, lwowski i krakowski) nie opłacają autorowi swojskiemu nawet kosztów podróży, gdy zechce czuwać osobiście nad wystawieniem swojego dzieła. Więc niezwykłych zysków materyalnych nie może mieć żaden z nas na myśli, gdy tworzy dla scen krajowych. Trzeba być bogatym lub zkądinąd niezależnym, aby sobie u nas pozwolić na sport teatralny.

Zdawałoby się, że ludziom, którzy pracują w znacznej części bezinteresownie, z miłości dla sztuki lub idei, której są przedstawicielami, należą się jakieś względy, że odnośne instytucye, nie wynagradzając odpowiednio naszych autorów scenicznych, zmniejszają przynajmniej ich trud, usuwając z ich drogi przeszkody.

Myliłby się, ktoby tak wierzył.

Najmizerniejsze powieścidło, najlichszą nowellę rozchwytują czasopisma, drukują niezwłocznie i płacą, prosząc ciągle o więcej, ale dzieło dramatyczne musi przejść przez rózgi kilkunastu, kilkudziesięciu „znawców“, obwąchiwane, oglądane, opukiwane ze wszystkich stron, zanim stanie na deskach, jeźli w ogóle zaszczytu tego dostąpi. Ostatniorzędnemu aktorzynie zdaje się, że wyświadcza autorowi łaskę, gdy przyjmie udział w dziele swojskiem.

Dołączywszy do powyższych „rozkoszy“ wyjątkowe położenie naszego kraju, krępujące swobodę myśli, słowa, polot fantazyi, trudno dziwić się, że się autorowie swojscy nie kwapią do teatru. Tu nie wolno poruszyć tego tematu, tam owego, wszędzie zaś ścieśniają zakres przedmiotów do tego stopnia, że głowa śmielsza, pomyślawszy coś silniejszego, potyka się wszędzie o niemożność.

W takich warunkach łamią się skrzydła nawet geniuszów, z takich warunków nie wykwitnie nigdy dramat narodowy.

Nie ma go też u nas. Nie ma obecnie i w komedyi, więdnącej od pewnego czasu z przerażającą szybkością.

W braku nowości polskich posługują się teatry krajowe dziełami obcych, głównie francuskiemi. Ale i nad Sekwaną wyczerpało się już źródło pomysłów, bardzo skąpe od lat kilku. „Sztuka mieszczańska (*la pièce*), która zabawiała ostatnie, dziś już przedojrzałe pokolenie, przeżyła się. Owi „Właściciele Kuźnic“, owi szlachetni fabrykanci, aferzyści, zachwycający wypasłych giełdziarzów, przestali wzbudzać wiarę. Prawo rozwodowe usunęło potrzebę obrony kobiety walczącej i padającej z braku możności zdobycia swobody na innej drodze. Kamelie przestały roztkliwiać od chwili, kiedy sędziowie przysięgli stali się mniej względnymi dla trucicielek i wszelakich „zbrodniarek z namiętności“. Romanse w końcu, pokostowane naturalizmem, obrzydły ludziom.

Potrzeba tak w powieści, jak na scenie nowych przedmiotów, szlachetniejszego tonu, gorętszego słowa, potrzeba w ogóle powrotu do dramatu w szerszym stylu po obrzydliwościach i czczościach *fin de siècle.*

Reforma ta wyjdzie, zdaje się, jeśli zapowiedzi nie mylą, z rasy germańskiej, ale my niezmienni mimo zmiennych warunków przyjaciele Francuzów, oglądamy się ciągle na ojczyznę Gallów, od niej zbawienia wyczekując. Bo my kochamy wiernie egoistyczny ludek nadsekwański nawet w chwili, gdy z nas tam drwią, odtrącając ubogich.

Tą miłością Paryża grzeszy głównie Warszawa, udająca małą Lutecyę. Wszystko tu dobre, lepsze, najlepsze, co paryskie, wszystko znakomite, genialne, co Francuz zrobił.

Teatr warszawski zapatrzył się do tego stopnia na „stolicę świata“, że zapomniał prawie zupełnie, iż oprócz Francuzów, istnieją jeszcze inne narody, które także coś myślą, marzą, czują i tworzą.

Więc gdy autorowie swojscy milczą, a francuskim zabrakło konceptu, dramat warszawski nie wie, czem zapełnić wieczory zimowe. Odgrzewa, przeżuwa, wznawia, powtarza bez końca stare sztuki i dziwi się, że sala „Rozmaitości“ świeci pustkami. Ostatecznie trudno żądać, aby ludzie spożywali z patryotyzmu tę samą ciągle strawę.

Ma się rozumieć, że nie wszystkiemu winna reżyserya. Coraz niewygodniej układają się stosunki *ultra posse* zaś *nemo obligatur.* Są chwile, gdzie najwytrwalszemu ręce opadają, a takich chwil coraz więcej.

Bez porównania lepiej, aniżeli dramatowi i komedyi, wiedzie się u nas farsie i operetce (teatr „Mały“). I pod tym względem jesteśmy podobni do Paryżan, przepadających za tłustem słowem, za niemądrym dwuznacznikiem, za głupstwem w ogóle. Gdyby nie cudzoziemcy i milionowa subwencya rządowa, bankrutowałaby nad Sekwaną „Komedya Francuska“ corocznie, przepadłby dawno słynny „Dom Molière'a“, pobity przez *Vaudeville, Variétés* i t. d. U nas nie ma ani etranżerów, ani olbrzymiej zapomogi, przeto chwieją się „Rozmaitości“, a ucieszny „Mały“ zbiera ruble i śmieje się z biedy „Wielkiego“.

„Mały“ urósł w pierze głównie od chwili objęcia kierownictwa przez p. Ludwika Śliwińskiego, który wziął reżyseryę po p. Morozowiczu.

chy przeprowadzać będą uzbrojenia swoje z umiarkowaniem, ale bądź co bądź w ten sposób, ażeby były w stanie, albo stawić czoło w razie wojny, albo też módz obronić pokój, co senatorowi Pierantoni dało powód do wyrażenia przekonania, że trójprzymierze zabezpiecza pokój i porządek w stosunkach międzynarodowych. Mimo oczywistej większości po stronie polityki rządowej, senator, hr. Negri, usiłował raz jeszcze utrzymać się przy swoich wywodach, na co odparł Rudini: Senator Negri widzi dobrze ogólne niebezpieczeństwa, a jednak życzy sobie rozbrojenia i skupienia, czyli życzy sobie rzeczy jaskrawo sprzecznych. Rozbrojenie i odosobnienie doprowadziłoby Włochy do zupełnego upadku politycznego i ekonomicznego, jak to się stało z Wenecyą. P. Rudini zakończył oświadczeniem: „Lepiej jest upadać z bronią w ręku, niż ginąć w skutek niedokrewności.“ Senat przyjął wywody prezesa gabinetu bardzo przychylnie, i postanowił zamknąć rozprawy generalne i przystąpić do szczegółowych. Najważniejsza tedy kampania, na którą liczyła opozycya włoska, skończyła się zwycięztwem gabinetu i uznaniem dla polityki trójprzymierza, która obecnie ma nieprzyjaciół we Włoszech już tylko w nielicznem gronie przyjaciół francuskiej frakcyi radykalnej.

Rada Państwa.

(XXII posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń**, 13 czerwca. (*Kor. Gazety Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 m. 20.

Izba bardzo nielicznie zgromadzona.

Na ławie rządowej z początku tylko Ministrowie: margrabia Bacquehem i dr. Steinbach, później przybyli wszyscy inni także, z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

Od Rządu wniesiono uzupełnienie preliminarza budżetu na rok bieżący, z zażądaniem kredytu 500.000 zł. jako zadatku dla „Lloyda austryackiego“, na subwencyę wedle nowej umowy.

Na porządku dziennym: drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zaprowadzeniu akcyzy skarbowej w Tryeście, po zniesieniu wolnego okręgu celnego. Komisya wnosi przyjęcie projektu z szeregiem rezolucyj.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos poseł Luzzatto, i zwalcza projekt, jako krzywdzący gminę tryesteńską, a więcej jeszcze biedną ludność okoliczną wiejską.

Poseł Burgstaller-Bidischini powołuje się na akt dedykacyjny z roku 1382, z czasu, gdy wolne miasto Tryest za księcia Leopolda przystąpiło do Austryi, na którym to akcie gruntuje się prawo miasta Tryestu, aby było wolne od wszelkich podatków spożywczych i użytkowych. Prawa tego jednostronnie, to jest, bez zgody reprezentacyi miasta, znosić nie wolno; a zniesienie takie w chwili, gdy w skutek zniesienia wolnego portu losy Tryestu stają się niepewnemi, jest podwójnie krzywdzące. Niesprawiedliwością jest także zaprowadzenie w Tryeście wiedeńskich norm akcyzowych. (*Huczne brawa z lewego środka*).

Tu zabiera głos Minister skarbu, dr. Steinbach, i dobitnie zwalcza poczynione zarzuty. Mowę tę podajemy poniżej w całości.

W dyskusyi szczegółowej pos. Nabergoj zwraca się przeciw §. 2mu, wedle którego niektóre wsie i osady wiejskie w dość znacznej odległości od miasta mają być objęte linią akcyzową. Mowca wspomniawszy o niesprawiedliwości i uciążliwości akcyzy dla biednego ludu, w ostrych słowach wytyka to jako niewdzięczność, bo ta ludność słowieńska naokoło Tryestu w r. 1848, 1859 i 1866 poopuszczała ogniska rodzinne i z bronią w ręku na ochotnika stanęła u wybrzeży morskich, aby bronić Państwa od nieprzyjaciół.

Pos. Wiedersperg (tak samo, jak Nabergoj, z klubu konserwatywnego) uznaje niesprawiedliwość, ale wywodzi, że konieczność wymaga takiej a nie innej linii akcyzowej.

Do §. 3go o taryfie akcyzowej i pięcioletniem stadyum przejściowem, takiem, że w pierwszym roku ma się pobierać tylko 75 prc. opłat normalnych, a w każdym następnym o 5 prc. więcej, pp. Luzzatto i Burgstaller wnoszą poprawki, które jednak odrzucono. Przed głosowaniem pos. Hofmann podał w wątpliwość, czy jest w sali stu posłów obecnych (liczba nieodzowna do uchwał), ale w samem głosowaniu okazało się, że poprawki odrzucono 95 głosami przeciw 21 głosom.

Bez dalszej dyskusyi przyjęto wszystkie inne paragrafy, poczem uchwalono całą ustawę wraz z rezolucyami zaraz także w trzeciem czytaniu.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Fussa, wznawiającego dawny projekt utworzenia Izb lekarskich

Pos. Fuss w umotywowaniu przypomina, że na sesyi ostatniej projekt gotowy już miał stanąć na porządku dziennym, gdy Izbę rozwiązano.

Pp. Roser, Dworzak i Wiedersperg popierają wniosek usilnie, wskazując na pożytki, jakie przyniosła organizacya stanu adwokackiego i notaryackiego, powołując się na liczne petycye lekarzy i na opinię najwyższej Rady sanitarnej.

Izba uchwala przekazać wniosek osobnej komisyi.

Na tem przerwano porządek dzienny, aby zamknąć posiedzenie.

Koniec po godz. 3. — Następne we wtorek; na porządku dziennym ogólne rozprawy budżetowe.

Mowa J. E. Ministra skarbu dr. Steinbacha,

miana wśród obrad Izby poselskiej nad zaprowadzeniem w Tryeście akcyzy skarbowej, jest wedle stenogramu następująca:

Wysoka Izbo! Po wywodach obu szanownych panów preopinantów, trudno mi już coś powiedzieć o zasadniczej stronie projektu niniejszego, albowiem panowie preopinanci przyznali, że przy zniesieniu wolnego portu tryesteńskiego reforma akcyzy tamtejszej nastręcza się sama przez się, a zarzuty ich zwracają się nie tyle przeciw samej reformie, ile raczej przeciw sposobowi wykonania. Tylko mimochodem powołano się na dedykacyę Tryestu i prawie tylko *per incidens* jeden z szanownych panów preopinantów poruszył kwestyę prawa. Otóż mogę tu zapewnić, że tę kwestyę prawa w teraźniejszem także stadyum na nowo i gruntownie roztrząśnięto. Zaszedłbym o wiele za daleko, gdybym ją przy tej sposobności szeroko chciał rozbierać; pozwolę sobie tylko powołać się na to, że ta kwestya prawa od bardzo, bardzo dawna już jest rozwiązana: albowiem odkąd Tryest płaci Państwu *aversum* ze swojej akcyzy, właściwie trudno kwestyę prawa wznawiać. A więc pewnie tylko dla zawarowania stanowiska swego jeden z wielce szanownych preopinantów kwestyę tę poruszył; ja zaś na to inaczej odpowiedzieć nie mogę, jak tylko w ten sposób, że i Rząd waruje sobie to stanowisko, którego przez wiele lat pod przeróżnemi systemami rządowemi zawsze się trzymano.

Co się tyczy sposobu przeprowadzenia reformy, wys. Izba pozwoli mi pomówić naprzód o kwestyi, która jest najwięcej sporna, a o której powiedzieć mogę, że i w sferach rządowych wywołała najwięcej studyów. Jest to kwestya linii akcyzowej. Projekt niniejszy nakreśla linię tę tak, że obejmuje pewną liczbę miejscowości położonych naokoło właściwego miasta Tryestu. Są to miejscowości, których — z góry to przyznaję — nie powinnoby się obejmować linią akcyzową, gdyby nie leżały w pobliżu wielkiego miasta. Ale, wielce szanowni panowie, czyż to, co tu się stać ma, jest nowiną i czyż nie musi dziać się to w każdym takim wypadku? Czy wolno mi przypomnieć, co świeżo dopiero wśród podobnych okoliczności stało się z wiedeńską nową linią akcyzową?

Gdy chodzi o pociągnięcie linii akcyzowej, trzeba pociągnąć ją przedewszystkiem tak, żeby strzeżona być mogła. Ten jest pierwszy warunek. Terytoryum atoli naokoło Tryestu jest samo w sobie dla pociągnięcia linii akcyzowej niekorzystne; wypadało tedy obrać linię, która w danych okolicznościach przedstawia się jako względnie najlepsza. W tym względzie — zapewniam, że tak rzeczywiście było — nie zadowoliłem się po prostu jednem sprawozdaniem, kilka razy zażądałem sprawozdań i z samego Ministerstwa kilka razy wysyłałem urzędników do Tryestu, aby obeszli projektowane linie akcyzowe; a rezultat zawsze był ten sam. Wszystkie organa, na których sądzie o właściwości tej czy owej linii akcyzowej polegać można, oświadczyły mi: linia tutaj projektowana jest jedyna, która strzeżona być może; inne linie projektowane tem się odznaczają, że idą ulicami, które po obu stronach mają domy; że przerzynają winnice, które, jak wiadomo, zwyczajem włoskim otoczone są murem kamiennym, w którym znajdują się przeciwległe sobie po obu stronach furtki; że nakoniec często nawet chodzić po tych liniach nie można, bo ciągną się przez grunta prywatne. Jeśli wolno jeszcze coś wspomnieć o trudnościach, jakie połączone są z owemi innemi liniami projektowanemi, dla ciekawości nadmienię, że jedna z nich idzie przez plac przed pewnym kościołem, tak, że wypadałoby rewidować osoby idące do kościoła; dalej, że ta sama linia na innem miejscu przerzyna ogródek przed karczmą. (*Wesołość*).

Oto warunki, wśród których linia akcyzowa jest po prostu niepodobieństwem. Trudno nakreślać linię akcyzową, o której wszystkie powołane organa skarbowe z góry oświadczają, że jej pilnować nie będzie można (*Bardzo słusznie!*) Boć przepowiedzieć można, że Państwo w takim razie byłoby wystawione na szwank i to nie tylko pod względem fiskalnym, lecz także pod względem powagi, której przecież jako poborca podatku, na wszelki sposób wymagać ma prawo.

Z żalem w sercu przeto musiałem zgodzić się na wybór tej linii, którą uznano za jedynie przydatną dla straży, chociaż rzeczywiście obejmuje miejscowości, którym charakteru miejskiego przypisać nie można. Położenie rzeczy jest całkiem podobne do tego, które zastaliśmy przy pociągnięciu nowej linii akcyzowej na około Wiednia. Ale wśród takich okoliczności musieliśmy poczuć się do obowiązku, żeby działając pod przymusem, uczynić dla dotkniętych miejscowości tyle przynajmniej, ile tylko dla złagodzenia ciosu uczynić można. W tym względzie Rząd już podczas obrad komisyi podatkowej złożył oświadczenie, spisane w protokole, które odnosi się do głównego w tej sprawie artykułu, t. j. do wina, a które brzmi jak następuje. (Tu pan Minister czyta oświadczenie, że Rząd myśli ściągać podatek spożywczy od wina sposobem umowy z właścicielami winnic położonych w obrębie linii, a to na podstawie przybliżonego szacunku przyszłego winobrania i bez kaucyi podatkowej). Uczyniono więc, ile potrzeba, aby właścicielom winnic ułatwić sprawę i dać im możność przerzucenia ciężaru akcyzowego w sposób bardzo prosty na samych konsumentów.

A dalej bydło hodowane w obrębie terytoryum akcyzowego, z wyjątkiem bydła idącego na rzeź, będzie wolne od podatku; a co się tyczy nierogacizny do tuczenia, łatwo będzie sprowadzać prosięta z poza linii po niższej normie akcyzowej. Może wolno mi nadmienić jeszcze, że i dla ludności tryesteńskiej będzie z owej linii akcyi akcyzowej ta korzyść, iż winogrona rosnące w obrębie linii będą wolne od akcyzy, która dotychczas miastu była opłacana. Powtarzam tedy: sami czuliśmy, że pod przymusem ciężki zadajemy cios; na krok ten zdecydowaliśmy się dla tego, że nie mamy innej drogi wyjścia; ale wszystko uczynimy, aby nadać ulgi i ułatwienia.

Co się tyczy innych, poruszonych tu kwestyj, pozwolę sobie wypowiedzieć słów kilka. Wielce szanowny preopinant sam już powiedział, że taryfa akcyzowa dla Tryestu w rzeczy głównej — pomijam obniżki, podwyżek w niej nie ma — naśladuje taryfę wiedeńską. Nie radbym za przykładem pana preopinanta porównywać średnią siłę konsumcyjną ludności wiedeńskiej a tryesteńskiej; ale powiedzieć muszę: ile sięgają moje wiadomości, wątpię, czy dochodzenia wykazałyby większą siłę konsumcyjną po stronie Wiednia. Pod względem także przyszłości obu miast nie radbym bawić się w proroctwa; ale można powiedzieć, że Tryestowi świta przyszłość pogodna. Choćby mały tylko był skutek tego, co się uczyniło i czyni dla Tryestu, miasto musi się rozwinąć pomyślnie, jak tego wszyscy szczerze i serdecznie pragniemy; i w tem przewidywaniu ofiary skarbu nie wydają się nam za wielkiemi.

Ciężary, które z ustawy niniejszej spadną na Tryest, nie będą wcale tak wielkie. Jeden z szanownych preopinantów sam przyznaje i powiedziano to także w sprawozdaniu komisyi, że *aversum* płacone dotychczas skarbowi wynosi 887.500 zł., a nowa akcyza skarbowa w pomyślnym razie wynosić będzie tylko 710.000 zł., z czego wypływa ulga dla konsumentów. Już dla tego ciężary to nie mogą być wielkie. W rzeczy głównej zajdzie tylko zmiana w poborze. Państwo chce to, co dotychczas miało, pobierać innym sposobem, i to nawet w obniżonej kwocie.

A teraz powiem jeszcze słów kilka o poruszonej przez obu szan. preopinantów pewnej kwestyi prawnej. Nadmieniono, że obłożenie akcyzą przedmiotów, które się zastanie w zapasach w chwili prawomocności ustawy niniejszej, jest właściwie nieprawne; że jest to opodatkowanie potworne, a więc ze stanowiska prawnego potępienia godne. Otóż sami panowie preopinanci przyznać zechcą, że to opodatkowanie spotka tylko artykuły dotychczas nieopodatkowane — boć są w zapasach i takie — a więc o powtórnem opodatkowaniu mówić nie można. Panowie preopinanci musieli to chyba tak pojmować, że ponieważ pierwszym razem nic nie zapłacono, przeto i drugim razem nic się płacić nie powinno, z czego wypływałoby zamiast podwójnego opodatkowania, podwójne nieopodatkowanie. Tak być nie może. Ale chętnie przyznaję, że między artykułami, o które tu chodzi, znajdują się także i takie, które opłaciły już podatek; co do tych więc zachodzi pytanie: czy to, co się tu przepisuje, jest opodatkowaniem *ex post*, czy ponownem opodatkowaniem? Odpowiedź, zdaje mi się, wypływa z istoty podatków spożywczych. Gdy mowa o podatku spożywczym, ponosi konsument ciężar podatkowy, jeśli zaś przedmiot nie idzie jeszcze na spożycie. wtedy nie doszedł jeszcze celu, do którego podatek nań jest nałożony. Jakież tedy byłoby następstwo, gdybyśmy zasadniczo tak postąpili sobie, jak tego pragną panowie preopinanci? Towar naturalnie podrożeje natychmiast po zaprowadzeniu podatku o całą nałożoną nań normę podatkową; konsument kupujący go, musi zapłacić cały podatek. t. j. podwyżkę ceny, a zysk miałby handlarz, nie skarb. Rzeczywiście chodzi tu tylko o opodatkowanie *ex post*, t. j. o zapłacenie podatku przez handlarza, który potem w formie podwyższonej ceny przerzuci go na kupującego konsumenta, jak to handlarze czynią przy każdem podwyższeniu podatków spożywczych. Gorzałka w całej Monarchii także uległa opodatkowaniu dodatkowemu, a nikt przeciw temu nie protestował ze stanowiska prawa.

Te są, wys. Izbo, uwagi, które wypowiedzieć musiałem wskutek wywodów obu panów preopinantów. Śmiem prosić, aby wys. Izba przyjąć zechciała projektowaną ustawę. (*Brawo! brawo!*)

Niezmiernie ruchliwy, wyborny znawca lżejszej Muzy, p. Śliwiński dowodzi ciągle, że można prowadzić teatr żywo i zajmująco nawet w trudnych warunkach. Czujny na ruch europejski w kierunku fars i operetek, nie ogląda się na nikogo, nie czeka, aż mu ktoś drugi coś podda, przyniesie, lecz chwyta każdą nowość szybko i wystawia ją doskonale. Szanując stanowisko i znaczenie prasy, potrafił sobie koleżeńskiem postępowaniem zjednać przychylność i poparcie dziennikarstwa, na czem źle nie wychodzi.

Pod takim kierownikiem idzie „Mały“ raźno i wesoło naprzód, nie mając powodu do skarg na pustki w kasie.

Drugi dyrektor naszych teatrów, p. Jan Tatarkiewicz, reżyser dramatu i komedyi, obchodził w ubiegłym sezonie dwudziestopięcioletni jubileusz swojego zawodu aktorskiego.

Nie tak równo, jak p. Sliwińskiemu, ściele się p. Tatarkiewiczowi droga kierownika pierwszego teatru w Polsce. Walczyć musi nietylko z niechęcią publiczności do sztuki szlachetniejszej, z brakiem nowego repertoaru, którego najzdolniejszy reżyser nie odświeży, gdy autorowie milczą, ale nadto z okolicznościami, niezależnemi od jego złej lub dobrej woli. Trzeba być człowiekiem bardzo zręcznym i „otrzaskanym,“ aby wytrzymać czas dłuższy na stanowisku rządcy sceny w ogóle, a strusiem zdrowego bardzo żołądka, gdy się nie chce wypuścić z rąk steru teatru warszawskiego.

P. Tatarkiewicz dokazał tej sztuki, że wytrwał przez lat kilkanaście na posterunku, odpierając szczęśliwie wszystkie ataki tysięcy ambicyi i trudności.

Jako aktor obywa się p. Tatarkiewicz dziś już bardzo dobrze bez „reklamy.“ Pochodzi on jeszcze ze starej szkoły, która umiała zachować młodość uczuć, owo ciepło, co uleciało z piersi ostatniego pokolenia na szkodę sztuki wykonawczej. Utalentowany i wytrawny, należy p. Tatarkiewicz do ozdób sceny warszawskiej.

Na ciekawe widowisko zaprosiło „Towarzystwo muzyczne“ w maju całą literacką i artystyczną Warszawę. Był nim popis szkółki dramatycznej, t. zw. klasy deklamacyi, pod kierunkiem pp. Kotarbińskiego i Szymanowskiego.

Czego się wychowańcy „klasy“ uczyli przez rok ubiegły, oddali pod sąd fachowej krytyki. Wykonali kilkanaście scen z najrozmaitszych autorów i rodzajów, zacząwszy od „Fedry“ i „Mazepy,“ a skończywszy na „Marcowym Kawalerze“ i „Majstrze i czeladniku.“

Były to oczywiście tylko próby, ciekawe jako próby, wykończenia bowiem artystycznego trudno się spodziewać od nowicyuszów.

Pomiędzy kilkunastu adeptami błysnął tylko jeden talent, zapowiadający się dobrze na przyszłość. Jest nim panna Bogusławska, wnuczka „ojca teatru polskiego,“ więc dziecię krwi aktorskiej. Mimo niedostatecznych warunków zewnętrznych, przedstawiła się spadkobierczyni znakomitego dziada jako zdolność niepospolita do ról dramatycznych w szerszym stylu.

(Dokończenie nastąpi).

Teodor Jeske-Choiński.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeńska *Montagsrevue*, zajmując się obecnem położeniem parlamentarnem, pisze, że nastąpiło zbliżenie się trzech wielkich stronnictw, i że można już na pewne liczyć, iż powstanie stała większość umiarkowana i życzliwa dla Rządu. Dyskusya budżetowa wykaże, że myśl prezesa gabinetu hr. Taaffego utworzenia imponującej większości odniosła ostatecznie zwycięztwo.

W rozprawie budżetowej przemawiać będą jako pierwsi mowcy: dr. Gregr przeciw, p. Jaworski za budżetem.

Komisya budżetowa załatwiła wczoraj bez rozpraw preliminarz funduszu melioracyjnego, według sprawozdania dr. Rutowskiego.

W komisyi dla zmiany regulaminu Izby, p. Chrzanowski przemawiał przeciw wnioskowi karania posłów grzywnami, na ich dyety nakładanemi Pp. Hohenwarth, Fanderlik i Chlumecky przemawiali za rozszerzeniem władzy dyscyplinarnej prezydenta Izby.

KORESPONDENCYE

Praga czeska, 14 czerwca.

(Przyjazd Monarchy. — Zasady szowinizmu. — Podrobiona pamiątka historyczna. — Konfiskata dzieła panslawistycznego).

Ostatecznie sprawdziła się wieść, że Najj. Pan nie przybędzie teraz do Pragi, celem zwiedzenia wystawy krajowej, lecz dopiero we wrześniu. Powodem odroczenia przyjazdu Monarchy jest przedewszystkiem choroba Namiestnika, hr. Franciszka Thuna, który wprawdzie już ma się lepiej, jednak nie mógłby Monarchy oprowadzać po wystawie. Tymczasem czeska wystawa jest w głównej rzeczy dziełem hr. Thuna. Nie byłaby bowiem przyszła do skutku, gdyby Namiestnik swoim wielkim wpływem nie był skłonił wielkich właścicieli Czech, do wzięcia w niej udziału i to w sposób nader poważny i świetny. Hr. Thun też osobiście niektórych pierwszorzędnych fabrykantów niemieckich, jak: barona Ringhofera i pana Kubińskiego, skłonił do obesłania wystawy pomimo znanej uchwały stronnictwa niemieckiego. Wreszcie on zjednał wystawie opiekę Rządu i sam osobiście, przebywając codziennie godzinami na placu wystawy, znacznie przyczynił się do przyspieszenia prac, tak, że 15 maja wystawa mogła być urzędownie otwartą. Wszystkie te znane tutaj powszechnie okoliczności, dostatecznie tłómaczą decyzyę Najj. Pana, zwiedzić wystawę dopiero wtedy, gdy Namiestnik będzie mógł sam przedstawić Monarsze swe dzieło.

Tymczasem też może szowiniści młodoczescy ostygną nieco w zapale demonstracyi. Z zadowolnieniem możemy zaznaczyć, że gorszące zajścia pierwszych dni wystawy, mianowicie zatargi z niemieckimi gośćmi już się nie powtórzyły. Także zjazd studentów słowiańskich, zwołany nibyto ku uczeniu wystawy, na prawdę zaś tylko w tym celu, aby kilku radykalnym menerom dostarczyć pretekstu do popisów, nie sprowadził żadnych tragicznych kolizyj. Teraz nawet *Narodni Listy* uznają że zebrani w Pradze studenci sprawę słowiańską skompromitowali tylko radykalnemi wycieczkami. Zaś krótki epizod demonstracyj frankofilskich także menerów radykalnych okrył tylko śmiesznością. Zwłaszcza dotknęło ich bardzo nieprzyjemnie, gdy się dowiedzieli, że studenci francuscy ztąd wyjechali wprost do Pesztu i tam z równym zapałem bratali się z madiarami, których szowiniści tutejsi uważają jako naturalnych antagonistów Czechów. Po tych doświadczeniach możnaby przypuszczać, że zapowiedziany *in majorem gloriam* wystawy, chociaż nie zostający z nią w organicznym związku zjazd sokołów odbędzie się spokojniej, poważniej niż tego z razu pragnęły pewne koła skrajne.

W ogóle szowinistom nie szczęści się; w swym nerwowym ferworze demonstracyi stają się już komicznymi. Sprawdziło się to ponownie na wiekowym — mieczu katowskim z roku 1621. Miecz ten znajduje się na wystawie „retrospektywnej", czyli po prostu historycznej. Komisya umieściła go tam jako stary miecz z 17-go stulecia Szowiniści jednak używali go jako środek demonstracyi. Wreszcie temi dniami z rozkazu dyrekcyi usunięto miecz z wystawy. *Narodni Listy* natychmiast ze zwykłem rozdrażnieniem podniosły „znaczące zniknięcie" historycznego miecza. Ale dziś organ młodoczeski widzi się zmuszonym ogłosić wyjaśnienie, które wykazuje całą płaskość demonstracyi. I tak, skazańców roku 1621 nie ścięto wcale jednym mieczem, lecz czterma. Powtóre, miecz, znajdujący się na wystawie, nie jest mieczem katowskim, lecz raczej lekką szpadą. Nareszcie, pomiędzy wyrytemi na jednej jej stronie nazwiskami ściętych, nie dostaje nazwiska jednego, który wtedy istotnie został ściętym, a natomiast znajduje się tam nazwisko drugiego, który nie został ściętym, lecz powieszonym. Widocznie zatem, ktoś podrobił ów wrzekomy miecz katowski z roku 1621. Realista, profesor Masaryk, gdyby się nie był zamienił w Młodoczecha, powiedziałby, że podrobiono miecz historyczny, jak Hanke podrobił rękopis królodworski. Bądź jak bądź, *Narodnim Listom* ogłoszenie podobnego sprostowania i ogłoszenia musiało sprawić wielką przykrość.

Temi dniami sąd kutnohorski, potwierdził konfiskatę książki spółredaktora *Narodnich Listow* p. Holeczka; wyrok w motywach wyraża, iż autor jaskrawością swych tendencyj panslawistycznych usiłuje wywołać wstręt do jedności Cesarstwa austryackiego, a zwyczaje i urządzenia Kościoła katolickiego podaje w pogardę i stawia na niższem stopniu, niż kościół prawosławny.

Zważywszy, że p. Holeczek nawet pomiędzy redaktorami *Narodnich Listow* nie jest jeszcze najgorętszym russofilem, łatwo wyobrazić sobie, jaki w tym dzienniku panuje duch!

Z Berlina.

(Sejm pruski. — Jezuici i Zmartwychwstańcy. — Obsadzenie trzech posad naczelnych prezesów regencyi).

Sejm pruski ukończył już w głównej części swe zadanie, a w dniach najbliższych nastąpi jego zamknięcie przez samego cesarza. Dobiegająca właśnie do kresu sesya była niezwykle długa i pełna dodatnich rezultatów. Między innemi, sejm załatwił: ustawę o reformie podatkowej, nową ordynacyę gminną. przedłożenie o wieczystych dzierżawach, wreszcie projekt ustawy o zużyciu t. z. funduszu obrocznego.

Stronnictwo centrum odłożyło do chwili dogodniejszej interpelacyę w sprawie powrotu Jezuitów do Niemiec. Natomiast donoszą z pewnego źródła, iż rząd bawarski, wypełniając przyrzeczenie, dane swojego czasu bawarskiej Izbie poselskiej, wkrótce wystąpi w radzie związkowej z wnioskiem, domagającym się przywrócenia Zmartwychwstańców. Zakon ten, jak wiadomo, był wygnany przed dwudziestu mniej więcej laty z Niemiec, ponieważ ówczesny rząd niemiecki uważał Zmartwychwstańców za zakon pokrewny z Jezuitami. Gdy jednak pierwszorzędne powagi na polu historyi Kościoła, pomiędzy innymi, nawet głośny twórca starokatolicyzmu, zmarły przed niedawnym czasem profesor Döllinger, wykazali zasadniczą różnicę, istniejącą pomiędzy Jezuitami a Zmartwychwstańcami, rząd bawarski, na żądanie ciała prawodawczego, obiecał wstawić się za cofnięciem prawa, zabraniającego Zmartwychwstańcom pobytu w Niemczech. Rzecz jednak jest wątpliwa. czy wniosek rządu bawarskiego uzyska większość w radzie związkowej, nieprzychylnej ustępstwom na rzecz Kościoła katolickiego.

W ciągu ubiegłego miesiąca trzy prowincye pruskie, a mianowicie, prowincye: Pomorska, Prusy Wschodnie i Zachodnie, utraciły przez śmierć swoich naczelnych prezesów. Dotychczas najwyższe te urzędy administracyjne były uważane za wyłączną niejako własność konserwatystów. Dopiero przed niedawnym czasem odstąpiono od tych tradycyj, i w osobie p Bennigsena, pierwszy członek stronnictwa narodowo-liberalnego został mianowany naczelnym prezesem prowincyi hanowerskiej. Obecnie podobno były minister skarbu, a dzisiejszy przywódca stronnictwa narodowo-liberalnego, Hobrecht, ma najwięcej widoków zostania prezesem Prus Zachodnich. Urząd naczelnego prezesa Prus Wschodnich otrzyma były minister oswiaty, Gossler, a prowincyi Pomorskiej, b. minister spraw wewnętrznych, Puttkamer.

Żydzi w Rossyi.

Inspirowany z Petersburga brukselski *Nord*, pisząc o alarmie, jaki wywołała ostatniemi czasy w prasie europejskiej kwestya żydowska w Rossyi, charakteryzuje żydów, jako po większej części żywioł obcy i ujemny, i usprawiedliwia środki ograniczające, do nich stosowane. „Niektórzy zalecają rządowi rossyjskiemu tolerancyę i równouprawnienie. Tolerancyę ma mojżeszowe wyznanie taką, jak inne, jak to już wspomnieliśmy. Równouprawnienie? Albożmożna je przyznać bez ograniczenia ludności, która w organizmie narodowym stanowi ciało obce? Władza widząc się zmuszoną oddziaływać, nie znalazła nic lepszego na razie, jak zniewalać żydów, aby przemieszkiwali znowu tylko w okolicach, które im są wyznaczone. Jest to półśrodek, nie zaś rozstrzygnięcie kwestyi — zapewne. Ale cóż tu począć? Zachęcać do emigracyi? W jaki sposób i dokąd?" Postawiwszy sobie takie pytanie, twierdzi *Nord*, że za pomocą emigracyi trudno pozbyć się żydów, bo ich żadne państwo, nawet Anglia, przyjąć nie chce; na kolonie Hirscha niepodobna czekać; widzi zatem *Nord* jedyną ucieczkę w środkach przymusowych, dopóki inne, racyonalniejsze, nie dadzą się odszukać.

Z różnych stron cesarstwa donoszą ciągle o tłumnej emigracyi żydów. Nie ma prawie miasta w północno- i południowo-zachodnich guberniach cesarstwa, z któregoby całe gromady rodzin żydowskich nie wywędrowywały, przeważnie do Ameryki. Kompetentni utrzymują, że jeżeli prąd wychodźczy będzie trwał w tych rozmiarach do końca lata, tegoroczna liczba wychodźców przewyższy ilość emigrantów żydowskich z całego ubiegłego dziesięciolecia.

Nakaz ścisłego sprawdzania praw żydów do przemieszkiwania poza obrębem stałego ich zamieszkania, zastosowano obecnie między innemi w Kazaniu, Smoleńsku i Libawie.

Sprawa i proces Lessepsa.

Dnia 22 b. m., jak już donieśliśmy wczoraj, stanie przed sądem Ferdynand Lesseps, znany twórca kanału Suezkiego i inicyator kanału panamskiego, o który rozpoczęto proces.

Lesseps, dokonawszy dzieła przekopania kanału Suezkiego, przed sześciu laty wystąpił z wielkim projektem połączenia Oceanu Atlantyckiego ze Spokojnym; opinia publiczna przyjęła pomysł z zapałem — domagano się szczegółowego planu technicznego i finansowego. Plan ten wykonać należało tem rychlej, że równocześnie ze strony amerykańskiej pojawił się nowy projekt podobnego przedsięwzięcia; koniecznie trzeba go było uprzedzić. Lesseps zabrał się do roboty pospiesznie i gwałtownie; naglono go — nie miał czasu poczynić badań gruntownych, zadowolnić się musiał spostrzeżeniami powierzchownemi i przybliżonem ocenieniem; rachował na swoją przenikliwość i bystrość. Nareszcie plan był gotów. Koszta preliminowane były na 600 milionów franków. Akcye zostały rozchwytane.

Zaledwie jednak rozpoczęto roboty, okazało się, że budżet źle był obliczony. Podwyższano koszta stopniowo na 1000, 1200, wreszcie 1500 milionów, dobywano pieniędzy coraz więcej i więcej, coraz forsowniejszemi i niebezpieczniejszemi środkami; nareszcie, kiedy przekonano się, że wszystko za mało, zdecydowano się zmienić odpowiednio plan techniczny; zamiast kanału poziomego miał być przekopany kanał śluzowy, o użyteczności zatem daleko mniejszej, bardziej ograniczonej. Roboty przytem nie postępowały tak szybko, jak przypuszczano. Inżynierowie i robotnicy nie mogli wytrzymać klimatu, zapowiedziany termin ukończenia robót musiał być znacznie odwleczony. Wreszcie, kiedy pieniędzy stanowczo już zabrakło, kiedy nowej pożyczki nigdzie już zaciągnąć nie było podobna, z konieczności musiano przerwać roboty — bankructwo zupełne. Jeżeli go urzędownie nie ogłoszono, to tylko dlatego, że sąd handlowy nie uznał towarzystwa panamskiego za „towarzystwo handlowe". Rachunków z użycia zebranych pieniędzy nie składano. Akcyonaryusze i wierzyciele utrzymują, że wypuszczono akcyj na wysokość $1\frac{1}{2}$ miliarda; z tego zaś zaledwie trzecią część obrócono na właściwe roboty, reszty użyto na spłacanie procentów pożyczek o lichwiarskiej prawie wysokości, na obrabianie opinii publicznej, na przekupywanie wpływowych osób w Ameryce i na inne podobne.

Twierdzą niektórzy, że mimo groźnej sytuacyi, w której znalazł się obecnie Lesseps, znajdzie on jeszcze przyjaciół z kapitałami, którzy dopomogą mu dzieło ukończyć i pokryć olbrzymie straty, o które pociąga go do odpowiedzialności tylko pewna grupa akcyonaryuszów.

Zajścia w Betleemie.

O znanych zajściach w Betleemie ogłasza wiedeński *Vaterland* ważny i ciekawy list O. Stanisława *d'Ala*, apostolskiego misyonarza tej ziemi. List ten brzmi:

„Było to dnia 23 maja, gdy schizmatycy, zawsze pałający nienawiścią do katolików, usiłowali przywłaszczyć sobie prawa, których nigdy nie używali. Chodziło o ich procesyę do świątyni Narodzenia przez owe wschody, które należą wyłącznie do łacinników. Franciszkanie energicznie oparli się, wiedząc dobrze, jak wielce takie naruszenie prawa szkodziłoby ich posłannictwu straży przy świętych miejscach, zwłaszcza pod rządami Islamu, który uznaje i zatwierdza wszystkie fakta dokonane i szydzi sobie z protestów państwa (Francyi), które nibyto wywiera protektorat w Jerozolimie. Gdyby się schizmatykom udało bez oporu przebyć owe wschody, według tureckich wyobrażeń tem samem uzyskaliby do nich prawo. Franciszkanie, którzy wtedy znajdowali się właśnie w kaplicy, ile możności oparli się zamachowi schizmatyków. I cóż się stało? Gdy schizmatycy natrafili na opór zwłaszcza Ojca Taumaco da Ferentino, pierwszego zakrystyana groty Narodzenia, pewien pop dobył ukrytego pod szatą sztyletu i usiłował zranić wymienionego Ojca, jednak przeciął tylko habit, nie dotknąwszy ciała.

„Inny Franciszkanin, spostrzegłszy wielkie niebezpieczeństwo brata, nadbiegł ku obronie. Wtedy inny pop wystrzelił z rewolweru, ale zamiast Franciszkanina zranił drugiego popa w rękę. Franciszkanie bronili się odważnie, ale nie użyli, jak twierdzą niektóre dzienniki, rewolwerów. Mógłbym przytoczyć jeszcze wiele, aby Franciszkanów bronić od mylnych wieści i wykazać, jak daleko sięga brutalstwo i zuchwałość schizmatyków, atoli wstrzymuję się od tego, ponieważ owe zajścia obszernie wyłuszczone będą w *Posaune des heiligen Kreuzes*, wydawanej w Wiedniu przez generalny komisaryat ziemi świętej".

Berlińska *Kreuz. Ztg.* otrzymała w tej sprawie z Konstantynopola i Rzymu obszerne korespondencye, wedle których następstwa zatargu mogą być bardzo doniosłe, stawiają bowiem Francyę w obec alternatywy: albo zrzec się protektoratu nad wschodnimi katolikami, lub też popaść w nieporozumienie z Rossyą. Z położenia tego Francya pragnęła wyjść w ten sposób, iż narzucała Turcyi rolę i obowiązek ukarania winnych, a równocześnie fałszywem przedstawieniem rzeczy zdołała źle uprzedzić opinię publiczną dla niezasłużenie obwinionej w tym wypadku Turcyi. Wysoki dygnitarz turecki wyraził się, iż hrabia Montebello zażądał zadość uczynienia, z powodu rzekomych gwałtów ze strony wojsk tureckich, których w rzeczywistości nie było. Wielki wezyr stwierdził stanowczo, że podczas rozruchów nietylko tureccy żołnierze nikogo nie zabili i nie poranili, ale nadto przeszkadzali walce między chrześcianami; w odpowiedzi na co w drugiej nocie hrabia Montebello zarzucił rządowi tureckiemu, iż trzymał stronę greckich ze szkodą rzymsko-katolickich chrześcian. Po przeprowadzonem śledztwie sułtan wyraził nadzieję, że oba chrześciańskie wyznania znajdą drogę do wzajemnego porozumienia się. — Taż sama *Kreuz. Ztg.* donosi z Rzymu, iż Watykan nie ukrywa swego żalu do Francyi, gdyż w podobnym wypadku w dniu 20 sierpnia 1890, źle strzegła interesów katolickich. Ostatecznie Papież uprasza rząd francuski, aby wyrobił u Porty przychylenie się do następujących żądań:

1. Uznanie praw Franciszkanów do świętej groty i zakaz wchodzenia tam schizmatykom.

2. Porta winna uznać Franciszkanów, jako jedynych stróżów świętego Grobu — gdy dotąd byli zaledwo tam tolerowani. Kurya rzymska wyraziła nadzieję, że Francya powinna popierać powyższe żądania.

Oryginalnemu zapatrywaniu daje wyraz *Berliner Tagblatt*. Utrzymuje on, że szorstkie wystąpienie hr. Montebello przeciwko tureckiemu rządowi jest grą, ułożoną z góry pomiędzy Francyą a Rossyą.

KRONIKA

Lwów, 16 czerwca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Majdan górny, w powiecie nadwórniańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Bal** jutrzejszy na cele dobroczynne urzeczywistni z pewnością wszelkie nadzieje a w niejednym względzie przejdzie oczekiwania. Przygotowania już wszystkie skończone; sala dekorowana prześlicznie — prawdziwe arcydzieło smaku — bufet zaopatrzony w najwykwintniejsze potrawy, a genialny naczelny wódz hufców tanecznych p. Adolf Abrahamowicz przybył już do Lwowa i obmyśla niespodzianki, w które obfitować będzie kotylion.

Ci, którzy nie mają jeszcze biletów na bal ten, będą mogli je nabyć jutro po południu w hotelu Żorża.

— **Członek Wydziału krajowego** dr. Franciszek Hoszard wyjechał na miesiąc do Karlsbadu.

— **P. Stanisław Olszewski**, kraj. inspektor szkolny, obchodził w tych dniach czterdziestoletni jubileusz swego zawodu.

— **Loterya fantowa** na korzyść zakładu św. Teresy dla sierót, zapowiedziana na dzień 19 b. m., z powodu przyczyn niezależnych od komitetu, odbędzie się dopiero w poniedziałek, dnia 22 b. m., o godzinie 4 po południu, z tymże samym programem.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 16-go czerwca 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 15 czerwca, do godziny 12 w południe dnia 16 czerwca 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), stan nieba zmienny a powietrze bardzo wilgotne (81 prc. wilgotności względnej); opad: deszcz, wysokość opadu 5·0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +12·0°C, najwyższa +19·2°C dziś w południe, najniższa +9·0°C w nocy.

Wczoraj po południu i w nocy padał kilkakrotnie deszcz, dziś rano pogoda.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w południowej Szwecyi; zwyżka 770 do 705 na morzu Śródziemnem; zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 762 mm.

Prognoza na dobę dnia 17 czerwca 1891 r. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +16·0°C, stan nieba będzie zmienny a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 prc.; opad: deszcz nieznaczny.

— **Burze**. W powiecie brodzkim, w miejscowości Ponikwa wielka szalała w dniu 9 b. m. tak straszna burza, połączona z wichrem wirowym, że we dworze hrabiny O. Duninowej Borkowskiej uszkodzone zostały wszystkie budynki gospodarskie, sam zamek, tudzież aleja i sad, gdzie drzewa powalone lub wyrwane zostały z korzeniami. W tej samej włości uległo zniszczeniu około 60 chat i zabudowań innych i poniszczone zostały sady. W ciągu burzy zabity został od powalonej topoli Tymko Benedyk a siedmiomiesięczne dziecię Nykoły Hrycyszyna, porwane z kołyską, znaleziono martwem o kroków kilkadziesiąt. Pokaleczeni zostali w skutek burzy Danyło Boleńczuk, Małanka Szczudlak i Fedko Hrycyszyn. Szkody zrządzone wynoszą około 40.000 zł.

Ta sama burza zrządziła bardzo znaczne szkody w zabudowaniach i ziemiopłodach gmin powiatu brodzkiego: Czechy i Podkamień. Pewien włościanin z Wołoch postradał życie, przygnieciony powalonem przez burzę drzewem. Zarządzono dokładną likwidacyę szkody rolników.

Skutkiem szalonej burzy w dniu 9 b. m. runęło w gminie Krasówka, pow. tarnopolskiego, 27 domów mieszkalnych, a w gminie Dyczków 8. Przytem jedno dziecko zostało zabite a jedna kobieta raniona. Również na folwarku p. Witolda Ostrowskiego w Krasówce zostały obalone wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze, przyczem zostało zabitych 6 koni i 36 sztuk owiec. Las na przestrzeni 40 morgów w Krasówce znacznie uszkodzony. Szkody otaksowano na 51.035 zł.

W powiecie mościskim dnia 10 b. m. rano, burza gradowa zniszczyła do szczętu ozime i jare plony, a nawet ziemiaki i kapusty w gminach: Bolanowice, Tomanowice, Lutków, Hankowice, Myślatycze, Krysowice, Czyszki, Pakość, Strzelczyska, Buchowice, Zakościele, Rzadkowice, Mościska, Zawada, Laszki gościńcowe, Rudniki, Sułkowszczyzna, Hodynie, Sokola i Arłamowska Wola. Burza powaliła wiele starych drzew; w Mościskach powybijał grad mnóstwo szyb.

Gradobiciem nawiedzone zostały także gminy powiatu nadwórniańskiego: Przeróśl, Hołosków, Hawryłówka i Kamienna, oraz gminy pow. pilznieńskiego, Machowa. Wszędzie zarządzono likwidacyę szkody.

— **Jubileusz pułku ułanów nr. 1**, o którym kilkakrotnie wspominaliśmy, obchodzony był w niedzielę w Krakowie, gdzie pułk ten stoi właśnie załogą. O godzinie 9 rano pułk wyruszył na Błonie pod dowództwem pułkownika hr. Nostitza. Pułk w pełnych mundurach z liśćmi dębowemi za ułankami ustawił się frontem do trzech namiotów; w jednym z nich miała się odbyć Msza św., dwa inne wzniesione były dla generałów i dam. Przed rozpoczęciem Mszy św. nadjechał w świetnym orszaku generałów i sztabu JE. komendant korpusu fmp. Krieghammer, objechał pułk, na którego prawem skrzydle stali dywizyoner gen. bar. Wersebe, oraz brygadyer gen. bar. Mertens; komendant korpusu odebrał raport od pułkownika. Mszę św. odprawił proboszcz wojskowy ks. Porth ze Lwowa w asystencyi ks. Kirchnera, proboszcza wojskowego z Krakowa. Około ołtarza stali oficerowie i podoficerowie, którzy w pułku służyli. Między ostatnimi znajdowali się odznaczeni medalami za waleczność. Tutaj też na koniach ustawili się wachmistrze, przybrani w mundury, jakie pułk nosił w latach 1791, 1809, 1840, 1859, 1866 i 1891. Na Mszę św. przybyła bardzo licznie powozami i pieszo publiczność krakowska, p. delegat Kuczkowski z urzędnikami starostwa: hr. Starzeńskim, drem Górskim i p. Biesiadeckim. W zastępstwie prezydenta miasta przybył p. wiceprezydent Friedlein. Po Mszy św. odbyła się defilada pułku, poczem powrócił on do koszar.

Po południu o godzinie 1½ odbyło się w miejscowości Myto-Kuźnia przeskakiwanie przeszkód. Popisywali się oficerowie na koniach służbowych i przesadzali przeszkody w spokojnym myśliwskim galopie. Sędziów obowiązki pełnili: komendant korpusu JE. Krieghammer, inspektor kawaleryi bar. Gemmingen, generał-major bar. Wersebe i generał-major Mertens. Nagrodę: srebrny kałamarz zdobył porucznik bar. Widersperg. W drugim popisie na własnych koniach wzięli udział oficerowie i kadeci pułku. Na zgłoszonych 23 koni stanęło do popisu tylko 13, Pierwszą nagrodę mały srebrny zegarek otrzymał rotmistrz Igallfy, drugą, srebrną statuetkę porucznik bar. Bronn, trzecią, srebrną puszkę na tytoń porucznik Trenkwald.

Wieczorem odbył się uroczysty obiad w sali hotelu Saskiego. W obiedzie wzięli udział obecni i byli oficerowie pułku, którzy licznie na uroczystość przybyli, między nimi były pułkownik, ojciec obecnego, hr. Nostitz, generałowie i zaproszeni goście, p. delegat Kuczkowski i p. wiceprezydent Friedlein. Do stołu zasiedli także pp. posłowie: Popowski i Tomisław Rozwadowski; służyli oni obaj w I pułku ułanów. Pułkownik, hr. Nostitz, wzniósł pierwszy toast na cześć Najj. Pana, drugi na cześć Najd. Arcyksięcia Albrechta, trzeci na cześć przybyłego ze Lwowa ks. Windischgraetza. Dalsze toasty wznoszono na cześć JE. Krieghammera, na cześć pułku i jego komendanta i t. d. Na tem zakończyła się uroczystość.

W piątek odbyła się uczta w Kobierzynie dla żołnierzy i podoficerów pułku. Po pięknej przemowie p. pułkownika rozdano 33 zegarków podoficerom i żołnierzom w nagrodę za nieskazitelną służbę.

Historya wojenna pułku ułanów nr. 1 rozpoczyna się udziałem w kampanii włoskiej 1795 r. starciem ułanów pod Vado; wtedy to rotmistrz Brochowski rzuca się na silnie napierającego nieprzyjaciela i wykonywa atak tak świetnie, że nieprzyjaciel ustąpił i pozwolił zająć piechocie wskazany punkt. W tej kampanii jaśnieją nazwiska ułanów i oficerów Polaków, okrywających chwałą pułk. Raporta dowódców z tego czasu przepełnione są pochwałami dla pułku; wspominane też jest zaszczytnie nazwisko rotmistrza hr Miera. Dnia 27 czerwca r. 1800 ułan tego pułku przebił lancą sławnego Latoura d'Auvergne, „pierwszego grenadyera" Francyi. Lanca ta wraz z chorogwią znajduje się przechowana w muzeum w Paryżu. Z tego czasu też zapisuje kronika wielkie poświęcenie i przywiązanie żołnierzy do oficerów; i tak dnia 18 grudnia r. 1800 przy rekognoskowaniu w okolicy Norymbergii ułani Stefan Piotrow i Wojciech Stepanek odbili nieprzyjacielowi, z narażeniem własnego życia, umierającego już podpułkownika Brochowskiego. Dnia 2 lipca, po upadku Napoleona, pułk był w obozie pod Neuf Chateau, a 16 lipca wszedł do Paryża. Tam w stolicy Francyi przegląd odbył Cesarz Franciszek. W roku 1843 pułk należał do garnizonu wiedeńskiego, a ówczesny Najd. Arcyksiążę Franciszek, obecnie panujący Monarcha, służył w tym pułku, celem poznania służby kawaleryjskiej. Cały rynsztunek, jaki wówczas Monarcha nosił, otrzymał pułk na pamiątkę, a bywa on przechowany u każdorazowego komendanta pułku. Podczas kampanii we Włoszech roku 1859 znów pułk zapisuje czyny bohaterskiej waleczności. I tak przytoczyć trzeba piękny rys polskiego żołnierza: oddział ułanów, pod komendą porucznika Lehmana, zasłaniał odwrót dwóch kompanij pieszych. Wtem pada koń Lehmana, trafiony jedną z kul armatnich, któremi ułanów obsypywano. Lehman zwraca się do ułanów o podanie konia, a wtedy wśród gradu kul razem z innymi podbiega ułan Jaśko Gerusz i woła: „Panie poruczniku, bierzcie mego, on najlepszy z cugu!" „Otrzymał za to Gerusz srebrny medal. Przyszedł rok 1866 i tu pięknie zapisał się pułk. W Rajsku, pod Krakowem stał 5 szwadron pułku dla strzeżenia granicy. Dnia 27 czerwca około godziny 5 rano otrzymał szwadron wiadomość z forpoczt, od porucznika hr. Chołoniewskiego, że pruska piechota i kawalerya, przeprawiwszy się pod Pławami przez Wisłę, ciągną ku Oświęcimowi. Rotmistrz, bar. Lehman, wyruszył z szwadronem wprost do Oświęcima. Zaraz za Rajskiem przyłączył się do nich bar. Bertolletti z 2 oddziałami. Wkrótce potem ukazały się na skraju lasku, ciągnącego się wzdłuż kolei, 3 pruskie szwadrony, które zaraz sformowały front, a piechota pruska rozpoczęła ogień. Rotmistrz Lehman sformował szwadron do frontu, a rotmistrza bar. Bertolletti z 2 oddziałami zostawił w rezerwie. Za chwilę otrzymał Lehman wiadomość, że w lasku widać jeszcze dwa szwadrony pruskie. „Teraz już wszystko jedno, rzekł rotmistrz, musimy atakować!" Przemówił do szwadronu krótko, wzniósł okrzyk na cześć Cesarza i wydał rozkaz do ataku. Jak huragan ruszyli ułani do ataku: rotmistrz Lehman ciął pałaszem pruskiego komendanta, lecz padł zaraz, przebity lancą. Wtedy Prusacy wyszli z lasu i otoczyli pierścieniem garstkę ułanów. Przebiła się ona dzielnie przez szeregi pruskie i sformowała się opodal w obliczu nieprzyjaciela gotowa na śmierć. Prusacy nie śmieli na nią nacierać i stali w dalszym ciągu bitwy bezczynnie. Rotmistrz bar. Lehman odznaczony został (po śmierci) krzyżem orderu Maryi Teresy.

— **Królem kurkowym** krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego został ogłoszony p. Stanisław Tomkiewicz, artysta-malarz; marszałkami pp. Miłaszewski i Dobrzański.

— **Wspaniałą ofiarę** — pisze *Czas* — otrzymał komitet parafialny kościoła N. Panny Maryi od tych, których ręka i serce zawsze się otwiera dla wszelkich potrzeb miasta Krakowa. Na restauracyę kościoła ofiarowali hrabina Adamowo Potocka i hr. Andrzej Potocki 4.000 zł. Datek ten hojny napełnia wdzięcznością głęboką wszystkich, którym ta sprawa jest drogą i leży na sercu. W pierwszym rzędzie komitet parafialny serdecznie względem dobrodziejów czuje się zobowiązanym, ponieważ po bardzo kłopotliwych miesiącach śmielej teraz roboty będzie mógł naprzód posuwać. Prócz tego osoba niepragnąca być wymienioną, złożyła tymczasową ofiarę w kwocie 300 zł.

— **Ważny wynalazek**. Rodak nasz, inżynier krakowskiej dyrekcyi kolei Państwowej, p. Stanisław Herschthal, uzyskał patent na wynalazek swój, tak zwany „aparat bezpieczeństwa". Jakkolwiek w ustroju dróg żelaznych zdziałano dotąd dość wiele i osiągnięto poważne rezultaty w kwestyi zapobiegania wypadkom, jednak moment ruchu kolejowego, a mianowicie ciągłe kontrolowanie z sąsiednich stacyj pociągów na torze się poruszających, wymagało jeszcze uzupełnienia. Wynalazek inżyniera Herschthala umożliwia w sposób łatwy i zrozumiały organom kolejowym kontrolowanie i powzięcie wiadomości w każdej chwili o wszystkich pociągach, na torze się poruszających, lub w odpoczynku pozostających, tak, że w każdym czasie zarówno ze stacyi, z której pociąg wyruszył, jak i na stacyi, do której pociąg zmierza, oraz w biurach centralnych na pewno wiedzieć będzie można, przy którym kilometrze drogi pociąg, w ruchu będący, się znajduje i czy na przeszkodę w ruchu swym nie natrafił. W ten sam sposób będzie można przepisaną chyżość pociągu, w ruchu na torze będącego, kontrolować, zaś zderzenie dwóch pociągów, jadących bądź w tym samym, bądź w przeciwnym kierunku, uczynić niemożebnem. Patentowany wynalazek p. Herschthala, o ile okaże się praktycznym w użyciu, uczyni jazdę kolejową bezpieczną i usunie dość jeszcze wysoki procent wypadków.

— **Tunel podmorski**. Brzegi Szwecyi mają być wkrótce połączone z brzegami duńskiemi tunelem podmorskim. Ciągnąć się on ma pomiędzy miastami Helsinborg w Szwecyi i po drugiej stronie Sundu, położonego w Danii, Elsinore. Długość tunelu będzie wynosiła 4 kilometry, koszt budowy razem z przechodzącą przez tunel drogą żelazną wyniesie 18,000.000 franków. Plany sporządził inżynier Silequist.

— **Kopalnia dyamentów**. Z Port of Spain, w Guyanie angielskiej, donoszą, iż pewien właściciel kopalni złota znalazł niesłychanie bogatą kopalnię brylantów. Po wykopaniu 638 klejnotów, właściciel kopalni wysłał je do Londynu, o ocenienie kamieni. Rzeczoznawcy orzekli, iż z nadesłanych egzemplarzy 5 kamieni nie ma żadnej wartości, reszta zaś, t. j. 633 okazów, jest brylantami najczystszej wody i ogromnej ceny. Szczęśliwy znalazca zabiera się obecnie do systematycznego eksploatowania znalezionych bogactw, utworzył nawet w tym celu syndykat kapitalistów. Odkrycie sprawiło niezmierne wrażenie na mieszkańcach Guyany angielskiej. Jak niegdyś gorączka złota do Kalifornii, tak obecnie gorączka brylantów pociąga setki poszukiwaczy do Guyany.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. „Kuryer cara", wielkie bardzo widowisko czy... dziwowisko sceniczne — przeróbka z powieści J. Verne'a p. t: „Michel Strogoff", dokonana przez p. Adolfa Walewskiego, usuwa się z pod krytycznej oceny. Jest to szereg obrazów, w dość luźnym pozostających z sobą związku, które tylko chyba przy niezwykłym przepychu dokoracyjnym mogłyby wywrzeć pewne wrażenie. Wystawa wczorajszego „wielkiego widowiska", była wprawdzie bardzo przyzwoita, ale taką przecie być nie mogła, by olśniewając widza przepychem strojów i dekoracyj, ściągnęła na nie wyłączną jego uwagę. Sceny zbiorowe, jak n. p. jarmark w Niżnim Nowgorodzie, wymagają przytem wielkiej — meiningeńskiej — wprawy licznego personalu, w przedstawianiu tego rodzaju ludowych zbiegowisk. Każdy ruch, każdy gest, każdy krzyk, musi tu być naprzód obmyślany i przypaść w czas, jak w operowym chórze.... Inaczej będzie to bezładny tłum i ogłuszający wrzask, wśród którego widz nie dosłyszy nawet tego, co mu jest koniecznem do jakiego takiego powiązania treści. Stało się to wczoraj. Wśród wrzawy utonęła nawet i ta szczupła osnowa powieści Verne'a, która za uprzejmem pośrednictwem p. Walewskiego, miała się dostać do uszu widza. Nad zgiełkiem podniesionym na scenie przez tłum chórzystek i statystów, panował tylko chwilami donośny głos jakiegoś niezadowolonego pana z galeryi: „*Proszę szadacz!*" — co się odnosiło oczywiście nie do „Kuryera cara", ale do widzów w pierwszych rzędach balkonu, którzy żądnemu wielkiego widowiska, zakrywali scenę.

Oprócz p. Zawadzkiego, którego dźwięczny organ zdołał od czasu do czasu przeniknąć gwar piskliwy, musieliśmy się co do innych artystów zadawalać mimiką.... Widzieliśmy tedy jak rozmawiali z sobą i śmieli się p. Feldman z p. Walewskim, widzieliśmy także panią Nowakowską widocznie przebraną za cygankę a patrzącą bardzo czule i prawdopodobnie, „miodopłynnie" mówiącą do pana Hierowskiego, który miał straszne oczy i poszarpaną koszulę jak na tatarskiego spiskowca przystało. Widzieliśmy dalej, jak tańczono z zacięciem „Kozaka"; jak klękała i rozpaczała pani Kwiecińska, poczem p. Zawadzki zabrał ją z sobą na parowiec z napisem, nadającym koloryt miejscowy.... *Kaukaz*! Potem znowu byliśmy wśród szczytów uralskich w czasie burzy, gdzie strzelano do niedźwiedzia, który o mało nie pożarł pani Kwiecińskiej — za kulisami, — równocześnie panowie Feldman i Walewski mieli wielki kłopot z dwoma kołami i koniem, którego zabił — także za kulisami — p. Zawadzki. Posługując się wspomnieniami powieści, domyślililiśmy się, że p. Zawadzki to „kuryer cara" wysłany do Irkucka, aby przeszkodzić spiskowi uknutemu przez Ogarewa, którego także z wyrazu oczu i twarzy domyślililiśmy się w p. Hierowskim. W powieści Verne'a Ogarew nie dopiął ostatecznie celu. Wspaniałomyślniejszy autor przeróbki obdarzył Syberyę wolnością, wywalczoną przez Ogarewa, który przejechawszy się balonem i spaliwszy Irkuck, ginie lecz zwycięża....

W szóstym obrazie widowiska mamy jeszcze „Taniec fantastyczny". Fantastyczny... ani słowa! trzeba mieć rzeczywiście bogatą fantazyę dla ocenienia tego choreograficznego popisu „ośmiu pań" z *corp de ballet*! Na pierwszy rzut oka na balet to nie wygląda.... Ale czegoż nie dokaże bogata wyobraźnia Verne'a, uscenizowana przez pana Walewskiego i dobra wola widza. Dobrej woli w tym wypadku trzeba bardzo dużo nie tylko w ocenieniu naszego baletu, ale i lokalnych strojów rozmaitych Czerkiesów, Kirgizów, Kozaków, Kacapów, Turków i innych niezliczonych nacyj. Dowolność w tym kierunku także fantastyczna....

Co rzeczywiście jest ładne, to muzyka układu p. Słomkowskiego. W czasie jarmarku w Niznim Nowgorodzie prawdziwą przyjemność zrobiła widzom p. Kasprowiczowa ślicznem odspiewaniem aryi „Krasnyj Sarafan". Choćby już dla tej muzyki i spiewu warto pójść oglądnąć „wielkie widowisko", które wymaga przedewszystkiem dokładniejszego wystudyowania scen zbiorowych i raźniejszej reżyseryi.

Jubileusz Józefa Keniga. Zanotowaliśmy już przed kilku dniami, że świat literacki i dziennikarski w Warszawie obchodzić będzie niebawem półwiekowy jubileusz pracy najstarszego towarzysza zawodu dziennikarskiego, Józefa Keniga, dzisiaj głównego współpracownika warszawskiego *Słowa*.

Przed laty pięćdziesięciu, w r. 1841, pojawiło się w Warszawie pismo miesięczne: *Nadwiślanin*, pod redakcyą Seweryna Fileborna. Do grona młodych wówczas współpracowników obok Romana Zmorskiego, Bogdana Dziekońskiego, Teofila Lenartowicza, Wacława Szymanowskiego i innych, należał także Józef Kenig, wówczas 21-letni młodzieniec, który zaprezentował się czytającej publiczności rozprawą p. t.: „Sztuka i artyści", umieszczoną w *Nadwiślaninie*. Równocześnie wstąpił Kenig do redakcyi *Gazety Warszawskiej*, będącej wówczas pod kierownictwem Lesznowskiego, gdzie wydrukował szereg artykułów „O dandyzmie w Warszawie", które na młodego pracownika pióra zwróciły powszechną uwagę. Zaczęto się młodym dziennikarzem interesować i dano mu pole do właściwego zużytkowania talentu i pracy. Jakoż wkrótce został Kenig stałym współpracownikiem *Gazety Warszawskiej*, w której obok artykułów treści politycznej, pomieszczał także rozprawy z dziedziny sztuk pięknych, krytyki literackie, teatralne i t. d. Artykuły te, pełne trafnej obserwacyi, okazujące zacny kierunek myśli i wyższe poglądy na sztukę i jej przeznaczenie, zjednały młodemu wówczas Kenigowi od razu wybitne wśród prasy warszawskiej i w społeczeństwie samem stanowisko. Pisane gorącem sercem, z głębokiem przekonaniem i dobrą wiarą, robiły też zawsze wrażenie na ogół czytający, a najlepszym tego dowodem jest, że wiele artykułów Keniga do dziś dnia pozostało w pamięci współczesnych. Literaci młodzi, lub zajmujący się ruchem literackim ówczesnym, pamiętają recenzye Keniga o „Barbarze" Odyńca, o występach Adelaidy Ristori, słynnej heroiny tragicznej, o malarzach warszawskich i t. p.

Po śmierci Lesznowskiego, w r. 1859, objął Kenig naczelną redakcyę *Gazety Warszawskiej* i prowadził ją przez lat trzydzieści — do r. 1889, w którym to roku przeniósł się do *Słowa*. Równocześnie zasila Kenig obecnie *Tygodnik illustrowany* znakomitemi artykułami treści politycznej, społecznej i ekonomicznej. Wszystkich prac, na które złożyło się pół wieku żywota pracowitego, oczywiście wymieniać nie podobna: dzień każdy w tym okresie życia Keniga przyniósł ogółowi czytającemu coś dobrego, zacnego, pożytecznego.

Obok żmudnej pracy dziennikarskiej, poświęcał Kenig pióro swe także tłumaczeniom utworów dramatycznych: wspomnieć tu należy, że przyswoił scenie polskiej kilka komedyj Augiera, Hahna, Jerzego Sanda i t. p.

Do tej pory czerstwy i świeży, mimo cię-żaru 71 lat wieku, może Kenig śmiało do siebie wziąć słowa Krasińskiego, że ma starość, „młodszą od niejednej młodości“ — a rzadką w tym zawodzie, w którym dzień każdy to walka, a niejednokrotnie ciężka walka.... Wychodzący z niej zwycięzko i z chwałą jubilat, pochodzi ze starej hanowerskiej rodziny, która oddawna przesiedliła się była w Poznańskie. Dziad Keniga nabył tam swego czasu dobra ziemskie i przejął się duchem nowej swej ojczyzny. Ojciec Keniga urodzony na polskiej ziemi, pojął za żonę Józefę Romanowską i przeniósł się do Księstwa Warszawskiego, gdzie otrzymał posadę kontrolora skarbowego i osiadł w Płocku. Tutaj dnia 20 lutego 1820 przyszedł na świat Józef Kenig. Wkrótce odumarł go ojciec, a rodzina zabrała Józefa do Krakowa, gdzie ukończył gimnazyum św. Anny i kursa filozoficzne. W roku 1838 powrócił do Warszawy i stale się tam osiedlił, a rzuciwszy zamiar pierwotnego słuchania medycyny, poświęcił się służbie publicystycznej, którą do tej chwili spełnia zaszczytnie. Cała działalność jego świadczy, że za młodu przejęty szlachetnemi ideałami, obdarzony umysłem wyższym i samodzielnym, starał się krzewić zacne kierunki myśli, pokrzepiać i podnosić serca. Nie był nigdy kompilatorem lub pobieżnym przetrawiaczem myśli cudzych, lecz badał sumiennie, co z tych myśli i prądów naszemu społeczeństwu podać można i umiał je zawsze podać tak, że większości czytających pewno na pożytek wyszły.

Wkrótce, podobno jeszcze w miesiącu bieżącym uczci świat dziennikarski, literacki i artystyczny w Warszawie, a także i szersze koła towarzyskie z tym światem związane, jubileusz zasłużonego męża, najstarszego dziś wiekiem towarzysza znaku publicystycznego. Zamieszczając z okazyi tego niezwykłego w dziejach dziennikarstwa jubileuszu wzmiankę nininiejszą, sądzimy, że nie możemy jej zakończyć lepiej, jak z głębi serca płynącem życzeniem, ażeby piękna postać jubilata jak najdłużej jeszcze przyświecała młodszym pracownikom zawodu swym żywym, pełnym energii i męskiej stałości przykładem, jak obowiązki ciężkie, a nie zawsze wdzięczne, wytrwale, z godnością, z chwałą dla siebie, a na pożytek i chwałę społeczeństwa spełniać należy.

Panna Natalia Janotha nie przestaje zachwycać Londynu mistrzowską grą swoją. Koncerta jej oceniają przychylnie najpoważniejsi krytycy, a jakie miewają powodzenie, jak zwracają powszechną uwagę na znamienitą pianistkę, dowodzi między innemi interwiewowanie jej przez reporterów *Pall Mall Gazette*. Obszerniejszy w tym dzienniku artykuł (z dnia 19 maja b. r.) przytacza rozmowę panny Janothównej o muzyce angielskiej, o stosunkach artystki bardzo ścisłych z poetą Tennyson'em i jego żoną, o gorącym jej patryotyzmie i wielkiej pobożności, jednającej jej ogólne wśród społeczności angielskiej poszanowanie. Podobieństwo artystki, zdjęte z fotografii, dopełnia tę obszerniejszą wzmiankę, zatytułowaną: *Mlle Janotha at home.*

„Tygodnika Ekonomicznego“ numer 24 zawiera: 1. Głos w sprawie budowy kolei przez Brzeżańszczyznę (Teofil Merunowicz). 2. Gospodarstwo mleczne w Niemczech. (Bolesław Lewicki). 3. Bank włościański w likwidacyi (Tadeusz Łopuszański). 4. Wiadomości handlowe (dr. Miriewicz). 5. Ogłoszenia.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 16 czerwca 1891.

Lwów, pszenica 9·— do 10·40, żyto 7·— do 7·30, jęczmień 7·— do 7·30, owies 7·50 do 7·80, rzepak 12·— do 13·50, groch —· do —·—, wyka —·— do —·—, lnianka —· do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 9·— do 10·—, żyto 6·80 do 7—·, jęczmień 6·— do 6·75, owies 7·— do 7·25, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 48·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 9·— do 9·85, żyto 6·75 do 6·90, jęczmień 5·75 do 6·50, owies 6·40 do 6·75, groch 6·— do 10·50, wyka —·— do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 47·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 9·50 do 11·—, żyto 7·— do 7·50, jęczmień 6·25 do 7·25, owies 7·50 do 8·—, groch 6·30 do 9·75, wyka —·— do —·—, rzepak 12·25 do 13·60, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

*) Przedruk wzbroniony.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr, *loco* Lwów 18·— do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne. Ceny więcej nominalne. Rezerwa w handlu.

Kolej Karola Ludwika. Według sprawozdania, przedłożonego na ostatniem walnem zebraniu akcyonaryuszów, kolej Karola Ludwika posiada lokomotyw 174, tendrów 172, wozów osobowych 345, ciężarowych 3598, szutrowych 160.

W sprawozdaniu zarządu znajduje się smutna dla leśnictwa naszego kraju uwaga, że „ciągły popyt zachodniej Europy za galicyjskiemi progami dębowemi byłby umożliwił większy wzrost ruchu, gdyby wskutek ukończonego wycięcia wielkich kompleksów lasowych rozwój ten nie natrafił na tamę“. Progresywnie z ubytkiem drzewa w kraju wzmaga się ruch węgla.

Wiedeń, 15 czerwca. *(Telegram Gazety Lwowskiej).*

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4092 sztuk opasowego, — z paszy i 914 sztuk chudego.

Razem 4996 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 2173 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 187 sztuk chudych, z Bukowiny 40 sztuk bydła opasowego.

Ogółem przypędzono o 270 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, a z samej Galicyi 316 sztuk więcej.

Popyt był ożywiony.

Ceny towaru przedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem nie zmieniły się.

Nie sprzedano 90 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 51 zł. — ct. do 56 zł. — ct., za towar przedni po 57 zł. — ct. do 60 zł. — ct.; wyjątkowo po 61 zł. — ct. do — zł. — ct.; węgierskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 56 zł. — ct., za towar przedni po 57 zł. — ct. do 60 zł. — ct.; wyjątkowo po 61 zł. — ct. do 63 zł. — ct.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 53 zł. — ct. do 57 — zł. — ct., za towar przedni po 58 zł. — ct. do 62 zł. — ct., wyjątkowo po 63 zł. — ct. do — zł. — ct.; krowy po 21 zł. — ct. do 32 zł. — ct.; stadniki po 23 zł. — ct. do 36 zł. — ct.; bawoły po 18 zł. — ct. do 26 zł. — ct. za 100 klg. żywej wagi.

Bydło chude po 21 do 105 zł. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Ankieta gminna, obradująca w Wydziale krajowym zakończyła dzisiaj dyskusyę nad reformą gminną, w sprawie wykonywania policyi miejscowej w gminach wiejskich. Dzisiaj o godzinie 6tej wieczorem odbędzie ankieta dyskusyę w sprawie organizacyi sądów w gminach wiejskich dla przekroczeń przeciw ustawom i przepisom w zakresie policyi miejscowej.

Wedle informacyi *Pester Lloyda*, podczas ostatniego pobytu węgierskiego ministra skarbu w Wiedniu poruszoną została i omówioną z p. Ministrem dr. Steinbachem sprawa uregulowania waluty a konferencya ta posunęła znacznie naprzód ową sprawę. Wiadomość powyższą potwierdza także ministeryalny *Nemzet*.

Cała prasa peszteńska wyraża się z uznaniem o lojalnym i umiarkowanym programie zawiązanego w Peszcie „stronnictwa narodowo-demokratycznego robotników węgierskich“. Program ten zamyka się w następujących słowach przewódzcy Dorvasa: „My jako prawdziwi robotnicy nie możemy przyjąć przewrotnych nauk socyalizmu, który powiada, że uczciwie zarobiony kawałek chleba, musi być podzielony z leniwcem i próżniakiem. Zadaniem naszem jest: strzedz interesów warstwy rzetelnie pracującej, domagać się równouprawnienia i dążyć do polepszenia bytu w granicach ustaw. Od pozornych demokratów i socyalistów musimy się uwolnić. Co oni zepsuli, musimy naprawić“.

Berliński urzędowy *Reichsanzeiger* donosi, że naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego baron Wilamowitz-Möllendorff z Poznania zamianowany został zastępcą przewodniczącego komisyi kolonizacyjnej na Prusy Zachodnie i W. K. Poznańskie.

W tych dniach odbędzie się w Berlinie posiedzenie komisyi dla obrony kraju, której prezesem po śmierci hr. Moltkiego został mianowany książę Albert Pruski. Komisya zajmie się przedewszystkiem sprawą obwarowania Helgolandu.

Z Warszawy donoszą prywatną drogą, iż w Zegrzu nad Narwią, oddalonym o dwie mile od Warszawy, rząd zabrał się do budowania fortecy pierwszej klasy. Roboty rozłożone są na lat dwanaście, i jak dotąd, ani jednego Polaka nie dopuszczono, czy to w charakterze przedsiębiorcy, lub też robotnika. Kilka tysięcy kacapów sprowadzono z głębi Rossyi, a zarząd techniczny składa się z samych oficerów inżynieryi i sztabu generalnego.

Szefem sztabu generalnego w Kownie, które to miasto stało się w ostatnich latach jedną ogromną zbrojownią, został mianowany generał-major Stawrowski. Zdaniem korespondenta petersburskiego *Kölnische Zeitung*, nominacya ta dowodzi, jakie znaczenie militarne przypisują Kownu ze strony rossyjskiej, Stawrowski bowiem uchodzi za jednego z najzdolniejszych oficerów sztabu generalnego. Odznaczył się on tak w ostatniej kampanii tureckiej, którą odbył częściowo w sztabie generała Hurki, iż otrzymał order św. Jerzego.

Niebawem sąd wojenny w Sofii zacznie rozpoznawać sprawę o morderstwo ministra skarbu Belczewa. Jako obwinieni staną: b. prezes ministrów Karawełow, b. minister sprawiedliwości Poroszakow, doktor medycyny Molow i kupiec tytoniu Lenawcow. Ciąży na nich zarzut morderstwa, usiłowanego morderstwa i knowania zamachu stanu. Nadto około 20tu będzie pociągniętych za niezawiadomienie władzy o wiadomych im przygotowaniach spiskowców. Wszystkim obżałowanym służy jeszcze prawo odwołania się do izby kasacyjnej z protestem o niekompetencyi sądu.

Belgradzki *Odjek*, pisząc w artykule inspirowanym o serbsko-bułgarskich stosunkach, zaznacza, iż głównem zadaniem rządu serbskiego jest usuwać następstwa nieszczęsnej polityki, która zasiała nienawiść pomiędzy dwoma sąsiedniemi narodami i ostatecznie doprowadziła do klęsk pod Sliwnicą. Serbia przekształca się wewnętrznie, potrzebuje zatem pokoju i dobrych stosunków z sąsiadami.

Rząd serbski umacnia pospiesznie Pirot i Zajczar.

Generał serbski Horwatowicz, miał się odezwać, jak telegrafują do *Fremdenblatt'u*, w te słowa do jednego z redaktorów w Peszcie: Rząd serbski jest zdeklarowanym przyjacielem Rossyi, i ani myśli o zawarciu traktatu handlowego z Austryą.

W. Porta rozporządziła, aby w Starej Serbii każda gmina chrześciańska wybrała ośmiu stróżów bezpieczeństwa, którzy jako zbrojna policya mają czuwać nad bezpieczeństwem gminy, i organizować opór przeciw zbójeckim napadom Arnautów.

Według doniesień z Paryża, p. Freycinet, prezes gabinetu, powraca do Paryża w dniu 22 b. m. a 24 daje ucztę dla członków ciała dyplomatycznego.

Chory ks. biskup Freppel ma się znacznie lepiej.

Piekarze paryscy zapowiedzieli przez swych delegatów w radzie miejskiej, że jeżeli biuro pośredniczące w pracy dla pomocników nie zostanie do czwartku zniesione, to od piątku rozpoczną generalne bezrobocie.

Lord Salisbury przedstawiając parlamentowi traktat portugalsko-angielski, zatwierdzony już przez Kortezy w Lizbonie, oświadczył, że wprawdzie Portugalia zyskuje ku północy większe obszary, ale za to nie ulega wątpliwości, że obszary angielskie mogą być zamieszkane przez Europejczyków, gdy ziemie portugalskie mogą być wyzyskiwane tylko przez krajowców. Natomiast przyznał lord Salisbury, że Portugalczycy mają prawo do lewego i prawego pobrzeża rzeki Zambesi pomiędzy Zumbo a Tete, ponieważ ziemie te dawno już zabrali.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 czerwca. Najjaśniejszy Pan zwiedził dzisiaj atelier Nottera a następnie wystawę afrykańską dr. Holuba.

Wiedeń, 16 czerwca Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este rozpoczął wczoraj dłuższy urlop, i udał się na razie do swych posiadłości w Czechach.

Wiedeń, 16 czerwca. Prezydent Izby deputowanych JE. dr. Smolka udaje się w dniu 24 b. m. na kuracyę do Gastein.

Wiedeń, 16 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu onegdaj przed południem.

Wiedeń, 16 czerwca. Posiedzenie Izby deputowanych. P. Minister skarbu wniósł projekt ustawy o przedłużeniu prowizoryum budżetowego po koniec lipca.

P. Minister obrony krajowej odpowiadając na interpelacyę dep. Heilsberga oświadczył, iż skoro tylko otrzymał urzędowe informacye o wybrykach żołnierzy na dworcu kolejowym w Bruck, wezwał właściwą komendę korpuśną, aby zarządziła sądowe dochodzenie. Zarząd wojskowy pragnie gorąco, aby ludność cywilna i wojskowa zawsze i wszędzie żyła ze sobą w najlepszych stosunkach.

Izba przystępuje do rozpraw ogólnych nad preliminarzem państwowym. Do głosu za budżetem zapisani pp: Jaworski, Menger, Schuklie, Karol książę Schwarzenberg, Pichler, Szczepanowski, Ebenhoch, Fournier, Romańczuk, Wurmbrand, Dipauli, dr. Plener, Palffy, Madejski; przeciw: Gregr, Ciani, Hofman, Wellenhof, Kaizl, Liechtenstein, Zaczek, Lienbacher, Steinwender, Neria, Herold, Kattenegger, Engel, hr. Kaunitz.

Pierwszy zabrał głos dr. Gregr. Oświadczył on, iż prawnopaństwowe i narodowe kwestye są nerwami całego nowoczesnego życia. Mowca zapowiada, że wygłosi mowę polityczną. Stronnictwo mowcy, po za którem stoi naród czeski jest narodowem, gotowem popierać każdą partyę, mającą na oku ideały narodowościowe.

Naród czeski będzie zawsze walczył przeciw lewicy niemieckiej, która poleca ugodę, uważając ją za środek dla osiągnięcia panowania. Stronnictwo mowcy jest bezwarunkowo autonomistyczne i stojące niewzruszenie przy czeskiem prawie państwowem, jest ono wreszcie stronnictwem miłującem wolność lecz nie na sposób liberalizmu niemieckiego, które tylko dyskredytuje liberalnych Niemców. Mowca broni swego stronnictwa przed zarzutem jakoby było niebezpiecznem dla Państwa i popadało w ostateczności. Mowca oświadczywszy, iż stronnictwo jego pragnie spełnienia zadań, wytkniętych w Najw. mowie tronowej zwrócił się do Polaków z upomnieniem, by niezawierali przymierza z Niemcami i dodał, że gdyby kwestya czeska nie została w formie prawnej załatwioną w Czechach, musiałby kiełkować i szerzyć się coraz bardziej pesymizm. Stronnictwo mowcy walczy w imię narodowego bytu narodu czeskiego. Jest to nietylko postulatem partyjnym, lecz sprawą ludu i całego Państwa! *(Oklaski na ławach Młodoczechów).*

Pos. Jaworski określa stanowisko polskich deputowanych w obec Rządu, stronnictw i Mowy Tronowej. Obecnie nie ma żadnego stronnictwa, któregoby programem była opozycya, ale też nie ma żadnego stronnictwa rządowego. Polacy, którzy niewzruszenie stoją przy autonomii i mocarstwowej potędze Państwa, zgadzają się najzupełniej z żądaniami Mowy Tronowej, która wysuwa naprzód prace na polu socyalnem i ekonomicznem, oraz żąda, aby kwestye polityczne usunięte zostały na plan drugi. Galicyjscy deputowani popierać będą Rząd, można bowiem przypuszczać, że Rząd dążyć będzie do spełnienia ekonomicznych postulatów Galicyi. *(Żywe oklaski z ław polskich i lewicy).*

Wiedeń, 16 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej zaprzeczał Herbst, jakoby do wykonywania prawa wyborczego wymagany był census podatkowy najmniej 5 złr. Mowca przewidywał korzystniejszy wynik budżetu na rok 1892, aniżeli obecnie jest preliminowany.

Reprezentant Rządu wywodził, że ustawa z 4 października 1882 zawiera

postanowienie, że także i ci uprawnieni są do wyboru, którzy płacą podatków bezpośrednich najmniej 5 złr.; tem samem określony jest jasno census podatkowy.

Ebenhoch wskazuje na zupełnie zmienione zapatrywanie lewicy niemieckiej na budżet, i występuje stanowczo przeciwko wnioskowi Plenera.

Plener odpowiada ostatniemu mowcy w sposób nader ostry. Budżet wykazuje istotną nadwyżkę i odpowiada polityce skarbowej wszystkich nowożytnych krajów, ażeby nadwyżki użyć na robienie mniejszych ulg, mianowicie na ulgi dla opodatkowanych cierpiących niedostatek.

Wiedeń, 16 czerwca. Rząd zawiadomił najwyższą Radę sanitarną o krokach, celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie londyńskim dla spraw higieny, wzywając ją do utworzenia komitetu, któryby popierał odnośną akcyę rządową. Najwyższa Rada sanitarna uchwaliła udać się do Rządu z prośbą, aby poczynił odpowiednie zarządzenia, celem umożliwienia leczenia osób, pokąsanych przez zwierzęta, dotknięte wścieklizną, a to za pomocą limfy ochronnej. W końcu Rada sanitarna obradowała nad projektem higienicznych i sanitarno-policyjnych przepisów, celem powstrzymywania wybuchu i rozszerzania się chorób zakaźnych, drogą komunikacyi kolejowej, i uchwaliła wypracować w tej mierze szczegółowe instrukcye.

Wiedeń, 16 czerwca. Trzecia komisya kongresu powszechnego, ukończyła obrady przedwstępne nad ugodą co do pośrednictwa w prenumerowaniu czasopism przez pocztę. Do ugody przystąpiły dotychczas Niemcy, Austro-Węgry, Belgia, Brazylia, Bułgarya, Egipt, Luksemburg, Norwegia, Persya, Portugalia, Rumunia, Szwecya i Turcya.

Wiedeń, 16 czerwca. W komisyi wybranej dla rewizyi regulaminu obrad Izby deputowanych, większa część mowców oświadczyła się za możliwem skróceniem obrad budżetowych bez ograniczenia wszakże wolności słowa. Komisya wybrała ściślejszą komisyę, która ma przedłożyć odpowiednie wnioski.

Praga, 16 czerwca. W procesie, wytoczonym przez Müllera Ciżekowi, sędzia wyrokujący uwolnił Ciżeka od zarzutu obrazy honoru; skazał go natomiast za lekkie skaleczenie Müllera na 10 dni więzienia, ewentualnie 50 złr. grzywny, ponoszenie kosztów procesu i kosztów leczenia Müllera. W motywach wyroku podniesiono jako okoliczność łagodzącą to, że Müller zawołał: „czeska hołota", co mogło oburzyć oskarżonego, jako zaś okoliczność obciążającą zgorszenie wywołane skandalem w miejscu publicznem.

Batum, 16 czerwca. Łódź z pięcioma żołnierzami rossyjskimi chciała zatrzymać na morzu barkę, w której znajdowali się jacyś podejrzani ludzie. Ci dali ognia i położyli trupem czterech żołnierzy. W czasie pościgu za tą barką przez przybyłą na pomoc inną łódź, straciło życie dwóch żołnierzy a dwóch zostało ranionych. Wysłano łódź kanonierską celem ujęcia rozbójników.

Bazylea, 16 czerwca. Pociąg osobowy kolei jurajskiej, który wyszedł w niedzielę o kwadrans na trzecią po południu, nie doszedł jeszcze do mostu nad Birs, kiedy most runął nagle. Dwa wagony osobowe i wagon pakunkowy spadły do rzeki, kilka wagonów zatrzymało się nad przepaścią. Do poniedziałku, do 3 ej godziny po południu, wydobyto z potrzaskanych wagonów 49 trupów. W południe dostrzeżono jeszcze ośm niewydobytych trupów. Co do tego, ile osób znalazło śmierć, wersye są różne: przypuszczają, że jeszcze około 30 trupów musi być pod wodą. Wydobywanie zwłok jest utrudnione z powodu, że woda w Birs przybiera. Roboty wykonywają saperowie i pionierowie. Rannych przywieziono do Bazylei; zwłoki zabitych złożono nad brzegiem Birsy. Wypadek wywołał ogromne wrażenie.

Hawr, 16 czerwca. Dzisiaj przybędzie tutaj rossyjski minister marynarki i zwiedzi warstaty okrętowe, którym poruczono budowę kilku łodzi torpedowych dla Rossyi.

Sofia, 16 czerwca. Delegaci bułgarscy turecko-bułgarskiej komisyi dla wyrównania sporów granicznych w górach Rhodope, powrócili już do Sofii. Komisya stwierdziła, że wojska bułgarskie nie dopuściły się naruszenia granicy.

Belgrad, 16 czerwca. (*Tel. pryw.*) Wczoraj odbył się tutaj urządzony przez zwolenników konfederacyi bałkańskiej bankiet, na cześć byłego prezesa gabinetu greckiego Trikupisa.

Do tej chwili nie ma potwierdzenia pogłosek, o niebezpiecznem zasłabnięciu królowej Natalii, przebywającej obecnie w dobrach swej ciotki ks. Marusi pod Ungheni.

Bratankowi Garaszanina wytoczono proces, o rozrzucanie podburzających proklamacyj.

Telegram z Saloniki donosi o wielkim pożarze na górze Athos; starożytny klasztor zgorzał tam do szczętu.

Berlin, 16 czerwca. Izba panów sejmu pruskiego przyjęła bardzo znaczną większością przedłożenie o użyciu funduszu obrocznego. Minister wyznań odpowiadając na wywody jednego z mowców, który przewidywał nową bezowocną walkę z Kuryą oświadczył, że stanowisko, jakie zajął po objęciu teki ministeryalnej nie może dawać powodu do obawy, aby szkoła ludowa miała być oddawana na łaskę i niełaskę Kościoła katolickiego. Minister zakończył prośbą unikania dyskusyi, mogącej zakłócić pokój.

Rzym, 16 czerwca. W senacie dalszy ciąg obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Przy obradach nad przedłożeniem o przyzwoleniu wydatków dla śledczej komisyi królewskiej w kolonii erytrejskiej, usprawiedliwiał Rudini politykę afrykańską gabinetu. Gdy obejmował ster rządów zostały stosunki z Menelikiem zerwane. Rząd obstaje przy układzie, zawartym w Ukcziali i ograniczył się stanowczo tylko na obsadzeniu trójkąta pomiędzy Massawą, Asmarą a Kerenem, tudzież trzymał się organicznego wojskowego planu wbrew zapatrywaniom komisyi. Utrzymanie dalsze i okupacya Massawy stanowi kwestyę włoską, wyrzeczenie się zaś okupacyi znaczyłoby zwichnąć międzynarodową równowagę na morzu Czerwonem i narazić sprawę włoską.

Paryż, 16 czerwca. Senat obradował wczoraj nad sprawą zniżenia ceł zbożowych i oświadczył się 204 gł. przeciw 25 głosom za natychmiastowem wprowadzeniem w życie odnośnej ustawy, która skutkiem tego po raz trzeci będzie musiała być odesłaną do Izby dep.

Paryż, 16 czerwca. Skutkiem przedsięwziętych przez ciało dyplomatyczne kroków, wydał cesarz chiński dekret, w którym przyrzeka bronić i osłaniać cudzoziemców i misye chrześciańskie a zarazem zapowiada ukaranie sprawców zaburzeń w Yangtsekiang.

Paryż, 16 czerwca. Wyrok w sprawie melinitowej ogłoszony zostanie d. 17 b. m.

Paryż, 16 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła wbrew żądaniu kilku mowców, 308 głosami przeciw 214 utrzymać cło od kukurudzy w wysokości 3 franków, zastrzegła jednak pewne czasowe uwolnienia dla kukurudzy, przeznaczonej do fabrykacyi alkoholu, wyłącznie na eksport wyrabianego.

Paryż, 16 czerwca. Ambasador Monarchii austro-węgierskiej dawał wczoraj obiad, na którym byli ministrowie, tudzież ambasadorowie Anglii i Hiszpanii.

Madryt, 16 czerwca. Izba uchwaliła 100 głosami przeciw 54 przedłużenie przywileju banku hiszpańskiego.

Londyn, 16 czerwca. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu irlandzki bil o zakupnie ziemi.

Washington, 16 czerwca. Podpisany został angielsko-amerykański traktat, zabraniający połowu fok w morzu Behringa aż do kwietnia 1892 r. Proklamacya prezydenta Harisona wzywa obywateli, ażeby szanowali traktat.

Konstantynopol, 16 czerwca. Br. Calice rozpoczął urlop i udał się do Wiednia.

Rio Janeiro, 16 czerwca. Otwarta została sesya parlamentarna. Prezes republiki uczynił wzmiankę o dobrych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi i oświadczył, że położenie ogólne jest pokojowe. W końcu wyraził nadzieję, że równowaga w budżecie zostanie przywrócona bez podwyższania podatków.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16go czerwca 1891, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 299·62, Anglo-austryackie 163·—, Unionbank 236 75, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 113·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 213·30, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·— do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 99·—. 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota 105·55, za 100 marek 57·52. Usposobienie chwiejne.

Telegramy zbożowe z dnia 15go czerwca 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł, okowita per 10.000 litr procent 20·37 do 20·62

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 16 czerwca 1891.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	217	75	220	75
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	245	75	248	75
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	311	—	314	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	80	101	50
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	90	109	60
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	90	99	60
Tow. kred. galic. ziem. w 5pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97	50	98	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	50	96	20
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	75	100	45
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	10	95	80
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	54	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	60	105	30
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	93	50	94	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	25	101	95
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98	50	99	20
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	20
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	26	25	28	25
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	46	5	58
Napoleondor	9	23	9	37
Półimperyał	9	50	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	37	1	47
„ „ papierowy	137²/₁₀		139²/₁₀	
100 marek niemieckich	57	25	57	90

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 13 czerwca 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92 55	92.75
luty-sierpień	92 45	92.65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	92.40	92.60
kwiecień-październik	92.40	92.60
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	133.75	134 25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.—	139.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	148.50	149.50
„ „ 1864 po 100 złr.	179.25	180.—
„ „ 1864 po 50 złr.	179.25	180.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145 25	146.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.10	111.30
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.45	102.65
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.15	105.25
Galicyi	104.75	105.25
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	92.—	92.90
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	160.40	160.90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	299.75	300 25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	615.—	617.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	309.50	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	210.40	210.90
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1015.—	1018.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	89.—	90.—
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	305.—	309.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2840.—	2850.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	218.50	219.—
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	247.—	248.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	290.40	291.10
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	109.50	110 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	200.75	201.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l	100 30	100.90
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	109.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.75	98.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.40	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.60	100.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	99.—	99.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	101.—	101.50
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.75	101.25
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.50	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.—	102.—
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.50	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	104 75	105.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.80	100 60
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	100.—	100.80
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	99.20	100.—
detto (Jarosław-Sokal	95.50	96.—
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	84.—	84.80
z r. 1884	91.90	92.60
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 300 zł. 5 pr. w sr.	102.—	102.50
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	187.—	187.50
Clarego po 40 zł. m. k.	56.75	57.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	123.—	124.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w a.	22.—	22 30
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.50	21.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	—.—
Pálffego po 40 zł. m. k.	55.75	56.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17 80	18.20
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.80	12.20
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20.75
Salma po 40 zł. m. k.	59.75	60 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.75	61.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	26.75	27 75
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36.50	37.
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	51.—	51 50
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117.30	117.70
Paryż za 100 fr.	46 37.50	46.45 —
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.54.—	5.56 —
„ pełnej wagi	5.53.—	5.55 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.28 50	9.30 —
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

L. 619 (3868 2—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności Zurtli vel Turtli Lothringer w kwocie 150 zł. aw. zpn. przeprowadzoną zostanie w tutejszym sądzie w dniach 9 lipca i 13 sierpnia 1891 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. d. 523 wyk. hip. l. 226 gminy Bóbrka objętej dłużnika Markusa Gold własnej z tem że cenę wywołania stanowi kwota 204 zł., poręczne 21 zł. i że połowa realności powyższej na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Kuratorem późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 12 marca 1891.

L. 8695 (3806 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach uwiadamia, iż celem zaspokojenia wierzytelności powiatowej kasy Oszczędności w Wieliczce w kwotach 32 zł. 40 ct., 31 zł. 20 ct., 30 zł. 60 ct., 30 zł., 29 zł. 40 ct., 360 zł. z pn , odbędzie się licytacya: a) realności whl. 17 w Zręczycach objętej, tudzież b) realności whl. 197, c) whl. 205 tamże położonych ad a) Macieja Boruty, ad b) Józefa Gądka, ad c) Jędrzeja Małka własnych w dwóch terminach a mianowicie dnia 10 lipca i 7 sierpnia 1891 zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi kwota 2160 zł.

Wadyum wynosi 216 zł.

Resztę warunków przejrzeć można wraz z aktem oszacowania i wyciągiem hipotecznym w tutsąd. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych, ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza Brunona Rogalskiego w Dobczycach.

Dobczyce, dnia 12 grudnia 1890.

L. 410 (3849 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciwko Seligowi Katz i Amelii Silber o zaspłacenie 21 rat pożyczkowych po 24 zł. a. w. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi publiczna licytacya przymusowa realności wykazem hipot. l. 353 dla gminy kat. Żółkiew I część objętej własnością Seliga Katza i Amali z Katzów Silber będącej dla powyższej pretensyi za hipotekę służącej, na 700 zł. a. w. ocenionej w dwóch terminach, a mianowicie na dniu 13 lipca 1891 i na dniu 10 sierpnia 1891 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie będzie realność sprzedana tylko powyżej ceny szacunkowej, lub za tąż cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 70 zł. aw.

Kuratorem dla nieznanych wierzycieli ustanowiony dr. Michał Karol, adwokat krajowy w Żółkwi.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Żółkiew, dnia 10 marca 1891 r.

L. 1896 (3848 2—3)

W dniach 14 lipca i 14 sierpnia 1891 godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie przymusowa sprzedaż połowy realności wedle w. h. l. 129 i połowy realności wedle whl. 265 ks. gr. gminy Wojnicz, Piotra Małeckiego własnej.

Cena wywołania 492 zł. 50 ct.

Wadyum 50 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono dr. Stanisława Bartmana.

Wojnicz. 8 czerwca 1891.

L. 3304 (1490 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tłustem podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia wywalczonej przez towarzystwo zalicz. w Zaleszczykach przeciw Leopoldowi Daun kwoty 160 zł. odbędzie się dnia 16 lipca 1891 i dnia 19 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 9 rano w tut. Sądzie przymusowa sprzedaż dłużniczych realności objętych wyk. hip. l. 71 i 716 gm. kat. Torskie.

Sprzedaż odbędzie się na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania lub wyżej na drugim za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 240 zł.

Wadyum 24 zł.

Bliższe warunki wyciągi hipot., i protokół oszacowania można przejrzeć w tut. Sądzie.

Kuratorem nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiono c. k. Notaryusza Władysława Rubczyńskiego z Tłustego.

C. k. Sąd powiatowy

Tłuste, dnia 18 maja 1890.

L. 1766 (3445 3—3)

Dnia 16 lipca 1891 i dnia 13 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w tut Sądzie przymusowa sprzedaż realności pod nk. 100 objętej wyk. hip. l. 211 ks. gr. dla gm. kat Mosty wielkie, dłużników Michała, Hrynia, Iwana Piotra Ciupów, Anny z Ciupów Roboreckiej i Tekli z Ciupów Bandol własnej, tudzież realności pod nk. 169 objętej wyk. hip. 374 powyższej ks. gr. własnej Stefana Hadiuka syna Asafata, na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi celem zaspokojenia 18 rat pożyczkowych po 9 zł. 75 ct. oraz reszty kapitału 82 zł. 81 ct. aw. zpn.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg hipot. można przejrzeć w tus. Registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Józef Tąbiński c. k. Notaryusz w Mostach wielkich.

Mosty wielkie, dnia 20 kwietnia 1891

L. 1583 (3832 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, że celem zaspokojenia na rzecz Piotra Petruchy dłużnej kwoty 9 zł. 76 ct. z pn., odbędzie się w Sądzie tut. w dniach 7 lipca i 10 sierpnia 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności wyk. hip. l. 160 Iwana Petruchy wyk. hip. l. 312 Iwana Demczyszyna i wyk. hip. l. 313 ks. gr. gminy Czołhynie objętej, Piotra Orłowskiego własnej.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim i poniżej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania wynosi kwota 126 zł. wal austr.

Wadyum 12 zł. 60 ct.

Resztę warunków licytacyjnych jak i akt oszacowania można w registraturze tut. sąd. przeglądnąć.

C. k. Sąd powiatowy.

Jaworów, 19 marca 1891.

L. 36157 (3920 1—3)

W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla konserwacyi gościńca państwowego w tarnopolskim okręgu budowniczym w latach 1892, 1893 i 1894 odbędzie się dnia 30 czerwca 1891 r. w c. k. Starostwie w Tarnopolu rozprawa licytacyjna przez składanie pisemnych ofert.

Dostawa na rok 1892 wynosi dla rzeczonego traktu 6600 metrów sześc. szuter w kwocie fiskalnej 21055 zł. 70 ct.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa, jakoteż wykaz przestrzeni, na które szutru, w jakiej ilości i z których łomów lub szutrowisk dostawiony być ma, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe podane być mają oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i 5 prc. wadyum z wymienieniem cen zaofiarowanych cyframi i literami za meter sześcienny z każdego łomu.

Zastrzega się najwyraźniej, że dostawa w ten sposób przeprowadzoną być ma, że do końca stycznia 6/10 części szutru w każdym kilometrze dostarczonych będzie, zaś do 30 czerwca każdego roku dostawa w zupełności ukończoną zostanie.

Oferty winny opiewać na wszystkie te w wykazie poszczególnione przestrzenie, względnie kilometry, które z jednego i tego samego łomu lub miejsca materyałowego zaopatrzone być mają i mają być sporządzone na blankietach, które zgłaszającym się oferentom przez c. k. Starostwo bezpłatnie wydane będą albo na odpisach tych blankietów, jeżeli co do treści i formy będą ściśle równobrzmiące, wszelkie inne oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych, lub zawierające jakiekolwiek dopiski albo też nie podane w terminie nie będą przez komisyę przeprowadzającą licytacyę przyjęte.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 czerwca 1891.

L. 270 (3910 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Perłowcach położonej, wedle wyk. hip. 83 tejże gminy Perłowce dłużnika Abrahama Weitza własnej na zaspokojenie pretensyi Stanisławskiej kasy oszczędności w kwocie 400 zł. dnia 24 czerwca 1891 i dnia 27 lipca 1891 każdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 2315 zł. aw. zaś na drugim także i niżej takowej za jakąkolwiek bądź cenę.

Wadyum wynosi 231 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 8 stycznia 1891 r. do tabuli weszli, ustanawia się kuratorem dr. Przemyckiego w Haliczu i tychże wierzycieli o tem się zawiadamia.

Halicz, dnia 5 maja 1891.

Konkursa.

L. 1388 (3879 1—3)

Celem obsadzenia posady radcy Sądu krajowego przy Sądzie obwodowym w Nowym Sączu opróżnionej, ewentualnie przy innym Sądzie kolegialnym opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 17 lipca 1891 w ciągu którego ubiegający się o tę posadę podania swoje do Prezydyum Sądu obwodowego w Nowym Sączu wnieść mają.

Nowy Sącz, dnia 11 czerwca 1891.

L. 22146 (3921 1—3)

Ogłoszenie konkursu

na posadę następcy Nadkuratora fundacyi noszącej nazwę „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego."

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacyi noszącej nazwę: Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego podaje w moc art. 10 i 12 statutu tejże fundacyi do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacyi urząd następcy Nadkuratora tejże fundacyi.

Obowiązkiem następcy Nadkuratora jest zastępować Nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacyi Nadkuratorowi przydzielonych za co, jeżeli to zastępstwo dłużej roku trwać będzie, następca pobierać będzie jedną czwartą część płacy dla Nadkuratora przeznaczonej. Skoro zaś posada Nadkuratora stale opróżnioną zostanie obejmie następca urząd Nadkuratora, a złożywszy deklaracyę artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego Nadkuratora.

Na posadę Nadkuratora a zatem i jego następcy powołani są przedewszystkiem krewni fundatora śp. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współimiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę Nadkuratora wynym trzeba mieć:

a) ukończonych lat 24;

b) stałe zamieszkanie w Galicyi lub w Wiekiem Księstwie Krakowskiem;

c) ukończone studya gimnazyalne albo techniczne albo wyższe gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą Nadkuratora:

a) krydataryusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznany nie jest;

b) marnotrawca, sądownie za takiego uznany;

c) niespełna zmysłów będący;

d) uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy Nadkuratora uskutecznia kuratorya tejże fundacyi a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy, jeżeli przeciw wyborowi nic niema do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy Nadkuratora a względnie Nadkuratora tej fundacyi, winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" wnieść podanie do Wydziału krajowego, zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

We Lwowie, dnia 2 czerwca 1891.

L. 58 (3844 2—3)

C. k Sąd powiatowy w Baligrodzie przyjmie zaraz dyetaryusza z czytelnem pismem obznajomionego z manipulacyą sądową i z egzaminem tabularnym.

Płaca miesięczna 30 zł. aw. ewentualnie i wyższa.

Upadłości.

L. 7142 (3843 2—3)

C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie zezwolił uchwałą z 6 maja 1891 l. 9198 na otwarcie konkursu na majątek Berla Tunisa, właściciela realności w Mikulińcach, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się c. k. sędziego powiatowego p. Pakoscha w Mikulińcach, a tymczasowym zarządcą masy p. Samuela Kleina, właściciela realności w Mikulińcach.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 15 czerwca 1891 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdywał, do dnia 16 lipca 1891 bądź to bezpośrednie w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 13 sierpnia 1891 o godz. 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą a na owym terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Mikulińcach lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Mikulińcach zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek Komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej".

Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 19 maja 1891.

L. 3885 (3884)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie jako sąd konkursowy podaje niniejszem do wiadomości, iż na podstawie wyboru wierzycieli masy rozbiorowej Abrahama Chaima Geberha z Glinian na dniu 22 maja 1891 Iser Pineles zawiadowcą, zaś Majer Karpel zastępcą zawiadowcy tej masy rozbiorowej mianowani zostali.

Złoczów, dnia 6 czerwca 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 10408 (3824 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejski delegowany w Tarnowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Gertrudę Dworzakową, że dnia 30 sierpnia 1890 r. l. 20362 wniosła Aniela Szopińska podanie o zaopatrzenie klauzulą zatwierdzenia pokwitowania ekstabulacyjnego z daty Tarnów 28 kwietnia 1891 przez Władysława Kozarskiego jako opiekuna małoletniej Gertrudy Dworzakowej zeznanego, dotyczącego odbioru kwoty 200 zł. wa. jako legatu po śp. Antonim Kozarskim tejże wspomnianej małoletniej się należącego.

Wzywa się zatem niewiadomą z miejsca pobytu Gertrudę Dworzakową, by w przeciągu dni 30 w Sądzie na powyższe podanie się oświadczyła, i z ustanowionym dla niej kuratorem adw. dr. Bronisławem Gałeckim się zniosła, ile że wrazie przeciwnym postępowanie sądowe z kuratorem przeprowadzone będzie.

Tarnów, 26 maja 1891.

L. 8804 (3457 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako Trybunał handlowy w sprawie wekslowej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością, przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Ferdynandowi Koczonowiczowi o nakaz zapłaty sumy wekslowej 2200 zł. wa. znp. ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Ferdynanda Koczonowicza kuratorem ad actum adw. dr. Kastorego w Krakowie z substytucyą adw. dr. Lewartowskiego i temuż tut. sąd. nakaz zapłaty z dnia 30 grudnia 1890 l. 34325 doręcza.

Wzywa się zatem Ferdynanda Koczonowicza, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki podał, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa, sam sobie przypisać będzie musiał.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1891.

L. 443 (3922 1—3)

C. k Sąd powiatowy w Frysztaku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Walentego Klocka iż Magdalena Ziemińska wniosła pko niemu pozew pto 91 zł. ze termin do rozprawy sumarycznej na dzień 6 lipca 1891 wyznaczono, kuratorem Wojciecha Grzebienia ustanowiono.

Z c. k. Sądu powiatowego

Frysztak, dnia 30 maja 1891.

L. 1534 (3923 1—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Weronikę Macek, iż przeciwko niej wniósł pozew Franciszek Macek o zapłacenie kwoty 20 zł. na który termin do rozprawy na dzień 7 lipca b. r. godz. 10 wyznaczono kuratorem Tomasza Czerneckiego ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Frysztak, dnia 30 maja 1891.

L. 11691 (3888 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Tomasza Ziębę, że przeciw niemu Maryanna i Jan Zięby wnieśli na dniu 11 maja 1891 do l. 11691 pozew o zapłatę 300 zł., że w skutek tej skargi wyznaczono do rozprawy sumarycznej termin na dzień 6 lipca 1891 godz. 10 rano w sali rozpraw sądu, a pozew ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. drwi Chodackiemu doręczono.

Wzywa się przeto Tomasza Ziębę by temu kuratorowi wszystkie środki obrony podał lub innego pełnomocnika ustanowił inaczej złe skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Tarnów, 23 maja 1891.

L. 2138 (3916 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Freidę z Rottenbergów Pomeranz i Simchę Rottenberg, że przeciw nim i spólnikom wnieśli pod dniem 24 kwietnia 1890 l. 3161 Feiga Rachela Stolbach i Fejwel Stolbach jako kurator nieletnich Chany i Izraela Ehrlichów pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę powodów za współwłaścicieli 1/4 części realności whl. 1216 księgi gruntowej gminy Sokołów dotychczas na imię Mendla Rottenberga zaintabulowany z pn. na który do rozprawy ustnej ponowny termin na dzień 27 maja 1891 wyznaczono a dla nich kuratora w osobie pana Jarosława Aweyde ck. notaryusza w Sokołowie ustanowiono, któremu informacyi do obrony praw ich potrzebnych w terminie prawnym udzielić lub sami albo przez innego pełnomocnika na terminie powyższym zjawić się mają, gdyż inaczej szkodliwe skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące, sami sobie przypisać będą musieli.

Sokołów, 10 kwietnia 1891.

L. 1144 (3924 1—?)

S p r o s t o w a n i e

Odnośnie do edyktu z dnia 8 listopada 1890 l. 8326 ogłoszonego w numerach 27, 28 i 29 „Gazety Lwowskiej" prostuje się że powodowie nazywają się: Ternbach (nie Fernbach) a niewiadomy z miejsca pobytu pozwany Mendel Wechsler (nie Weibster.)

C. k. Sąd powiatowy.

Tłuste, dnia 14 marca 1891.

L. 291 (3857 2—3)

Wzywamy niniejszem wszystkich, którzy według pierwszego ustępu §. 25 ust. not, na mocy swego legalnego prawa zastawu mniemają mieć pretensye, które z kaucyi notaryalnej p. Mieczysława Zaremby, dawniej c. k. notaryusza w Bohorodczanach obecnie c. k. notaryusza w Kutach urzędującego zaspokojonemi być by powinny, zgłosili się z takowemi do c. k. Izby notaryalnej w przeciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie, bez względu na ich pretensye dewinkulacya rzeczonej kaucyi i egzekucyjne ściągnięcie z takowej grzywny w kwocie 300 zł. a. w. wyrokiem c. k. Najw. Trybunału sprawiedliwości z dnia 17 stycznia 1891 l. 4450 przeciw temuż c. k. notaryuszowi orzeczonej, zarządzonem zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1891.

L. 7241 (3847 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Hryca, Naćkę, Fecia i Wasyla Fryczów, że ich ojciec Dańko Frycz 9 stycznia 1890 umarł w Zawadce rymanowskiej rozporządzając swym majątkiem w ten sposób, iż swe gospodarstwo pod nr. 132 przekazał na własność Hrycowi Fryczowi i tegoż zobowiązał do wypłacenia tytułem legatów Feciowi Fryczowi i Parasce Markiewicz, po 50 zł. wa., zaś Wasylowi i Semanowi Fryczom po 150 zł. wa., zaś córce Annie Frycz z powodu wyposażenia jej za życia nic nie legował.

Wzywa zatem tych nieobecnych, by w ciągu roku od dnia poniżej wyrażonego do objęcia spadku w Sądzie tutejszym się zgłosili, gdyż po upływie tego czasokresu rozprawa spadkowa z ustanowionym dla nich kuratorem Ludwikiem Rzewuskim z Rymanowa przeprowadzoną będzie.

Rymanów, 22 lutego 1891.

L. 5338 (3861 2—3)

Stanisławowski ck. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą p. Annę Rotter owdowiałą Schäfer z Pettersdorf, koło Zöptau na Morawie, że na pozew sumaryczny Maryi Rotter przeciw leżącej masie spadkowej po ś. p. Józefie Rotterze i przez domniemane dziedziczki p. Emilię Rotter i wezwaną, wyznaczono termin do obrony na dzień 23 czerwca 1891 i ustanowiono dla niej kuratorem tut. adw. dra Buczyńskiego, z wezwaniem, aby w czasie należytym udzieliła ustanowionemu kuratorowi potrzebną do obrony informacyę, lub innego zastępcę sobie obrała i takowego sądowi wymieniła, inaczej bowiem skutki prawne z jej zaniedbania wynikłe sama sobie przypisze.

Stanisławów, 2 maja 1891.

L. 9771 (3456 2—3)

C k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie uwiadamia nieznajomego z miejsca pobytu Wojciecha Dobrowolskiego, iż przeciw niemu na skutek pozwu Towarzystwa Zaliczkowego nakaz zapłaty sumy wekslowej 70 zł. wydanym został i że ustanowiono dla niego w tej sprawie kuratorem p. adw. dr. Dadleza w Krakowie z substytucyą p. adw. dr. Borońskiego w Krakowie wzywając, by się do kuratora zgłosił lub innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż w razie przeciwnym skutki niedbalstwa sam sobie przypisać musi.

Kraków, 17 kwietnia 1891.

L. 3846 (3692 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze oznajmia wierzycielom hipotecznym majętności Część w Bilinie wielkiej w gal. tabuli krajowej w księdze Dom 76 pag. 183 zapisanej, że wynagrodzenie za prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w tej majętności w ilości 1192 zł. 38½ ct. aw. wymierzonem zostało i że w celu przyznania, wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby w terminie trzech miesięcy, a mianowicie do dnia 20 sierpnia 1891 wierzytelności swoje tutaj zgłosili, przyczem się im oznajmia, iż niezgłaszający się przy rozprawie przekazowej słuchanymi nie będą i będą tak uważani, jak gdyby na przekazanie swych wiarzytelności do powyższego wynagrodzenia w celu pierwszeństwa hipotecznego zezwolili i że utracają prawo czynienia zarzutów przeciw ugodzie, którąby stawający interesenci zawarli, jeżeli wierzytelność ich według porządku hipotecznego została do wynagrodzenia przekazaną albo na gruncie zabezpieczoną.

Wymogi zgłoszenia są następujące:

1) dokładne wymienienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania zgłaszającego się lub jego pełnomocnika, zaopatrzonego w legalizowane pełnomocnictwo;

2) oznajmienie wierzytelności wymaganej tak w kapitale jak i w procentach;

3) oznajmienie pozycyi tabularnej zgłoszonej wierzytelności;

4) wymienienie zamieszkałego w tutejszym okręgu pełnomocnika do odbierania uchwał jezeli zgłaszający po za tutejszym okręgiem mieszka, inaczej bowiem uchwały przesłanemi będą pocztą ze skutkiem doręczenia do własnych rąk.

Sambor, 12 maja 1891.

Doniesienia prywatne.

L. 1331 (3855 3—3)

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo pobudowania koszar dla jednego szwadronu kawaleryi w mieście Jaworowie odbędzie się publiczna licytacya za pomocą ofert dnia 1 lipca 1891, które do godziny 6 wieczór wnoszone być mogą.

Cena wywołania ustanawia się na kwotę 54054 zł. 32 ct. aw.

Do udziału w tej licytacyi PT. panów przedsiębiorców zaopatrzonych w 5 prc. oferty od ceny wywołania z tym dodatkiem uprzejmie się zaprasza, że warunki licytacyi, plany i kosztorysy każdego czasu w Magistracie przejrzane być mogą.

Magistrat miasta.

Jaworów, 7 czerwca 1891.

L. 923 (3899 1—3)

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Ropczyce podaje niniejszem do wiadomości pp. przedsiębiorców budowlanych, budowniczych, architektów itd. że gmina miasta Ropczyc zamierza w najkrótszym czasie wybudować dom piętrowy murowany na pomieszczenie biur ck. Starostwa, ck. Urzędu podatkowego i pomieszkania ck. starosty.

Budowa ta będzie oddaną w przedsiębiorstwo tylko krajowcowi.

Kosztorys opiewa na kwotę 19969 zł. 86 ct. wa.

Termin wykończenia budowy najpóźniej do jesieni roku 1892.

Plany i kosztorys przeglądać można w kancelaryi magistratu w zwykłych godzinach urzędowych.

Oferty pisemne i ustne wnosić można do magistratu w Ropczycach do 15 lipca b. r. godzina 6 wieczór.

Ropczyce, 10 czerwca 1891.

Burmistrz: Dąbrowski.

Konkurs.

Komitet wykonawczy fundacyi barona Hirscha we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza tego komitetu.

Ubiegający się winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz zdolność do konceptu w sprawach polityczno-administracyjnych.

Z posadą tą, która tymczasowo prowizorycznie na 6 miesięcy, od 1 stycznia 1892 nadaną zostanie, połączona jest płaca 1200 zł. rocznie.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do 15 lipca br. na ręce dyrektora W. Maurycego Lazarusa we Lwowie.

Komitet wykonawczy fundacyi barona Hirscha we Lwowie.

Lwów, dnia 10 czerwca 1891.

3854

C. k. uprzyw. galic. Zakład kredyt. włościański w likwidacyi

we Lwowie. 3898

(Wykaz w myśl art. 91 statutu).

Stan z dniem 31 maja 1891 r. wynosił:

Udziałów	złr.	485.910.—
Asygnat kasowych	„	1.950.—
6 prc. listów dłużnych	„	1,264 800.—
5 prc. listów „	„	435.700.—

Lwów dnia 13 czerwca 1891.

Komitet likwidacyjny.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.